

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY
ROZNIENIE.

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.

Prenumeraty opłaca się z góry.

Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Reko-
pisów nie zwraca się, nawet te, które nie są drukowane.

Numer dzisiejszy 8 stron druku.



Największy i najstarszy organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

Naczelny Redaktor: JAN CHOROŚNICKI

Adres dla listów i przesyłek pocztowych
GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Aquidaban No. 842

Sekcja administracyjna w São Paulo

J. M. HOLESKI
Rua Tibiriçá, 12. — Caixa Postal, 2295

Adres Filij, Gazety Polskiej w Ameryce:
A. S. WĘGRZYN
1134 Milwaukee Ave. — Chicago, Ill. — N. America

Nr. 1

Kurytyba-São Paulo, 1 Stycznia 1932

Rok 41

Do Czytelników!

Już blisko rok mija gdy pi-
szący tych słów parę objął re-
dakcję «Gazety Polskiej w Bra-
zylji». Mimo najszczęśliwszych chę-
ci i rzetelnej pracy, nie zawsze
pismo nasze potrafiło zadowolić
wybredne nieraz gusty naszej
publiczności. Nieraz, co zresztą
jest rzeczą nader naturalną, spo-
tykały go przykrości od ludzi
do których czuł szczerą sym-
patję i dużo życzliwości. A dla cze-
go? Bo od czasu do czasu od-
ważał się napisać szczerą a nie
falszowaną prawdę. A niema
prawdziwszego przysłowia: «U-
derz w stół, a nożyce się odez-
wą». Za każdym uderzeniem Ga-
zety w stół, znachodził się od-
dźwięk i nieraz po napisaniu ar-
tykułu, z przerażeniem dowiady-
wałem się, że ów pan ma do
mnie pretensję, a na wszystkie
moje zakłęcia niewinności, od-
powiadano mi naiwnie rozbajają-
cym argumentem: «O nikim in-
nym nie mógł pan tego napisać,
jak nie o mnie». Na takie, peł-
ne zaparcia się własnej godności
przyznanie się, nie pozostawa-
ło nic do powiedzenia, nie do u-
czynienia, jak tylko zaciąć usta
i głębokim milczeniem, pokryć
ogarniający mnie niesmak. Nie-
raz spotykałem się nawet z nie
sprawiedliwością. Po jakimś wy-
stępie, po jakiejś uroczystości,
chciano wpiąć na mnie, bym
powodowany słuszną czy niesłusz-
ną niechęcią, nie pominął jakiegos
osobistego wroga w sprawozda-
niu, nie skrytykował czegoś, co
godne było pochwały. Wyrząd-
zono mi tem wielką niespra-
wiedliwość, gdyż pracując przez
18 lat, w miarę skromnych sił,
czy to jako kierownik naukowe-
go zakładu, czy jako agronom i
urzędnik ministerjum rolnictwa,
czy też w końcu jako redaktor
Gazety Polskiej, zawsze pokaza-
łem że pomimo tysiąca wad, u-
miałem zawsze podporządkować
swą osobistość, ogólnemu dobru
i że wynajmę miłość Ojczyzny
nie tylko w ustach lecz całym
sercem i że nie cofnąłbym się
dla dobra Kolonii Polskiej, przed
żadnym poświęceniem. Więc też
gardząc nieraz czysto dorobkie-
wiczowskim zachowaniem się
względem mojej osoby, przez
śmieszne pyszałka zółtodzioba,
lub przymilaniem się w razie po-
trzeby, a następnie niepoznawa-
nia mnie na ulicy, z powodu nie-
zbyt modnego stroju, śmiejąc się
nieraz do rozpuku w kulak, wi-
dząc nierozsądną napuszystość
domorosłej artystki amatorki,
chwalilem nieraz rzeczy, które
mi się niezbyt podobały, a czy-
niłem to nie dla osobistego zys-
ku, tylko że tego wymagał in-
teres ogółu. że potrzebą było
tak czynić, nawet narażając się
na śmieszność, dla podtrzymania
jakieś pożytecznej instytucji.

Prawda że setki listów nad-
chodzących z prowincji, że wie-
le osóbście wypowiedzianych
słów zachęty i uznania było na-
groda mojej pracy i mogę śmia-
ło twierdzić że wybitne stano-
wisko uzyskane dzisiaj przez

Gazetę Polską między pismami,
wychodzącymi w Ameryce Po-
łudniowej, jest zasługą tych, któ-
rzy sumiennie spełniając swe o-
bowiazki, kierują losami pisma,
czy to pracując w Redakcji czy
w Administracji. Zwyczajem no-
worocznym, podaje tutaj pro-
gram pracy w bieżącym roku,
naturalnie jak długo pismo to
będzie pod moim kierownict-
wem. A więc w pierwszym miej-
scu Gazeta zawsze mieć będzie
na oku dobro Ojczyzny, zawsze
będzie usiłowała krzewić miłość
nie tylko do Polski, lecz i do
Brazylii, która jest matką przy-
braną setek tysięcy zamieszku-
jących ją Polaków, a której na-
leży się od nas jak najdalej idą-
ca lojalność i przywiązanie. Pra-
cować też będziemy nad utrzy-
maniem polskości, gdyż nasze
szybkie wynarodowienie, wska-
zywałoby, na nieznaczną war-
tość naszego narodu, nieposzano-
wanie ani naszej 1000- a lat się-
gającej kultury a również nie
dawałoby żadnej gwarancji kra-
jowi który nas przyjął, gdyby
się okazało, że możemy zmie-
niać narodowość, wyznanie i za-
sady jak rękawiczki.

Przeto popierać będziemy nau-
kę polską, czyli raczej naucza-
nie polskie na obczyźnie propa-
gując silnie konieczność nietyl-
ko znajomości miejscowego ję-
zyka, lecz konieczność by nasi
synowie uczęszczali do średnich
i wyższych zakładów naukowych
brazylijskich, gdyż będąc żywą
częścią tutejszego społeczeństwa,
nie mamy prawa wytwarzania,
jakiegos polskiego «Getha»,
gdzie zaskorupiwszy się w sa-
molubstwie narodowem, odcięci
od pnia, musielibyśmy skarlo-
wacieć i skończyć haniebnie. Ja-
ko pismo konserwatywne, a za-
czynające 41-szy rok istnienia,
zawsze wyznawaliśmy zdrowe
zasady, stojąc na stanowisku:
Bóg i Ojczyzna. Ale nie myśli-
my nikomu narzucać naszych
przekonań, naszych wierzeń, na-
szych zasad. Stosując się do nau-
ki Boskiego Mistrza z Nazaretu,
wyznajemy i zawsze wyznawać
będziemy zasadę WOLNOŚCI SU-
MIENIA a naszym hasłem bę-
dzie zawsze WOLNOŚĆ, RÓW-
NOŚĆ i BRATERSTWO.

Jako dobrzy synowie Ojczy-
zny gotowi jesteśmy popierać,
jak to zawsze czyniliśmy, nasze
Przedstawicieli Dypłomatyczne
okazując mu winny szacunek,
jako należny osobom opromie-
nionym Majestatem Rzeczypospo-
litej.

Będąc jednak ludźmi wolnemi,
w towarzyskich stosunkach chce-
my być traktowani ze względu-
mi jakie należą się nie osobom
naszym, gdyż wobec nas obo-
wiązuje tylko kodeks dobrego
wychowania, lecz jako przedsta-
wicieli największego pisma pol-
skiego w Brazylii, które stoi
twardo na gruncie czysto naro-
dowym i mimo swej konserwa-
tywnej barwy zna tylko jed-
nych Braci Polaków i uznaje za-
sługi tak lewicy jak i prawicy,

gdyż tylko jedną miarką można
mierzyć, a co jest dobrem, nie
może przestać być dobrem, nie
mogąc być szacowane wedle te-
go czy wyszło z lewej czy z pra-
wej strony.

Polska sztuka, sport polski,
czytelnictwo, mogą liczyć zaw-
sze na nasze poparcie, lecz postę-
pki niewdzięczności względem
Brazylii, zdrady narodowej, sob-
kostwa, pyszałkowatości i ws-
elkich spraw szkodzących naszej
kolonii, zawsze będą surowo
przez nas krytykowane i kar-
cone.

Wypowiedziawszy tych kilka
słów, podyktowanych przez ho-
nor i sumienie, składam jako
Redaktor i osobiście starym zw-
yczajem życzenia pomyślnego No-
wego Roku, nietylko Czytelnik-
om, lecz również znajomym i
przyjaciolom oraz w myśl nauki
Chrystusa Pana swoim nieprzy-
jaciolom.

Jan Chorośnicki.

I.—1.—1932.

Francja. Mika zapowiedź.

Astronom Martial Novilac,
znajdujący się w obserwatorium
na górze Pic du Nidi de Bag-
nieres, w Pirenejach Francus-
kich, donosi że dn. 4-go stycz-
nia tego roku, to jest za parę
dni tylko ziemia zetknie się z
ogonem komety Lexela. Zetknię-
cie owe potrwa dwie godziny i
jeżeli w ognie komety, znaj-
dują się pierwiastki trujące, mo-
że być dla ziemi fatalne. Można
spodziewać się różnych zjawisk
atmosferycznych, jak burz, hura-
ganów, trzęsienia ziemi i desz-
czów meteorowych. Takie prze-
jście nie ma w sobie właściwie
nic groźnego i zdarzyło się już
kilkakrotnie jak np. przejście
przez egon Halleya. Nasi czy-
telnicy nie mają się czego oba-
wiać, ale dla spokoju sumienia,
lepiej wyrównać załogę w na-
szej redakcji i zaprenumerować
«Gazetę Polską w Brazylii» na
rok 1932 placąc prenumeratę
gotówką z góry. Red.

«A Rapida» Odnowia się stare kapelusze
w 10-ciu minutach za \$3000.
Cena bez konkurencji! Robota zagwarantowa-
wana. Rua Emano Pereira nr. 19 St.5ur

Nasze życzenia.

W dniu Nowego Roku Redakcja nasza życzy wszystkim Czy-
telnikom wiele szczęścia w przeciągu tego roku, który niech nie-
tylko będzie rokiem dobrej nadziei, lecz sprawdzenia wszelkich
godziwych życzeń.

Niech naszym rolnikom, ziemia wyda stokratne plony, nasi
kucyki i przemysłowcy niech mają najpomyślniejszy rok do zapi-
sania w swej karierze, niech się ziszczą różowe sny naszych mło-
dych Czytelniczek i Czytelników, niech w końcu Kolonia Polska,
osięgnięta w tym okresie czasu jak najwspanialszy rozwój, niech
stanie wysoko pod każdym względem, czy to moralnym, czy ma-
terjalnym. Naszym Towarzystwom życzymy szczerzej współpracy z
Centralnym Związkiem Polaków, a pracownikom tegoż życzymy
szczerzego spełnienia swych obowiązków, co im da prawdziwe za-
dowolenie, godne dobrych obywateli. Naszym przedstawicielom
czy to dypłomatycznym czy konsularnym, składamy życzenia o-
wocnej pracy dla naszej Ojczyzny i przyczynienia się swą po-
wagą do zawarcia jak najściślejszych stosunków i serdecznej przy-
jaźni między Polską a Brazyliją.
RED.

Kronika Parańska

Naiwny Obserwator czyli ma- luczki w duchu Beobachter

«Nie umarła dziewczeczka, ale
spi». — takie było zdanie o pe-
wnej niemieckiej gazecie, wycho-
dzącej ongiś w Kurytybie, a
która rzeczycieście zmartwych-
wstała i to w dodatku w bu-
bunku naszej dawnej redakcji.
Pismo to wychodzące pod na-
zwą «Beobachter», co się tłuma-
czy obserwator, a raczej po pol-
sku spostrzegawca, jakby opęta-
ny przez złe duchy, poczyna so-
bie dozwalać na spostrzeżenia,
które tylko mogą wywołać trzy
albo powiedzmy cztery kielichy
«oczyszczonej». Mały ten spo-
strzegawca, umieścił portret Mar-
szałka Piłsudskiego z podpisem:
«Polnische Wirtschaft» czyli
«Polskie Gospodarstwo». Pod
portretem wydrukowany jest ar-
tykuł, wylegnięty zapewne w
mózgownicy jednego z kores-
pondentów, «przyjaźnie» uspo-
sobionej dla nas Agencji, Telegra-
ficznej, podpisującej się słusznie
tylko czwartą literą alfabetu, co
każdy może sobie dowolnie tłum-
aczyć. Treść tego artykułiku brz-
mi: «Kampanja opozycyjna
polskiej partji republikańskiej,
przeciw generałowi Piłsudskiemu,
przybiera codzienną na sile i
przyczyniła się do niezmiernego
obniżenia powagi, prezydenta.
Obłonkowie tego stronnictwa o-
świadczają, że generał ma naj-
wyraźniejszy zamiar, przywró-
cenia w Polsce monarchji. Nai-
wny spostrzegawca powinien był
sobie sprawić jakiś podręcznik,
któryby mu wyjaśnił, kto jest
prezydentem w Polsce, następnie
zarzucenie Marszałkowi knowań,
na rzecz monarchji jest rzeczą
wprost śmieszna, gdyż gdyby
był uznał, że taka forma rządu
jest dla nas konieczna, to już-
byśmy ją mieli, nie dla jakichś
sztuczek tyrańskich, lecz dla nie-
pojętego wprost dla obcych uro-
ku, okrażającego jego dostojne
imię w Polsce.

Co się tyczy osławionego «pol-
skiego gospodarstwa», to lepiej
nie zaczepiać państwa, które zdo-
było się na wyrównanie zobowią-
zań wobec wychodźców, tu na-
wet w Kurytybie, gdy tymcza-
sem, oszpecone banknoty powo-

jennych niemieckich marek,
«wiatr po polu niesie», Rzesza
nie może dotrzymać zobowiązań,
a rozentuzjarmowane bandy zbroj-
nych zwolenników Hohenzoller-
nów, przeciągają paradnym mar-
szem, przed osobami dawnych
następców tronu, wielkich ksią-
żąt i małych książątek.

Difficile est satiram scribere!

Koniec strajku

Szczęściem, zatarg między
Kompanją Força i Luz, został
spokojnie i pomyślnie załatwio-
ny. Musimy w tem miejscu, wy-
razić słowa uznania, Generało-
wi dowodzącemu 5-ym Okręgiem
Wojennym, panu Mauricjowi Jo-
sé Cardoso, który podjął się nie-
wdzięcznej roli pośrednika. Dzię-
ki interwencji p. generała i do-
brej woli robotników, a umiar-
kowanej powściągliwości Kom-
panji, ułożono punkty ugody,
między którymi rozstrzyga się
kwestję sporną w ten sposób, że
Kompanja będzie utrzymywała
w wagonikach kolejki elektrycz-
nej, po dwóch ludzi, przez prze-
ciąg 90-ciu dni, rachując od chwi-
li podpisania umowy. Szef Poli-
cji, major Cicero Costard, po-
wróciwszy z S. Paulo, natych-
miastowo, z powodu ciężkiej sy-
tuacji, w której znajdowało się
miasto, objął urzędowanie. Udał
się on natychmiast do gmachu
Związku Robotników gdzie na-
radzając się z pracownikami,
przyczynił się do pomyślnego
rozwiązania. W czasie przykre-
go zajęcia, gdy policja nie mo-
gła mimo usiłowań, dra Jana
Grabskiego, który osobiście sta-
rał się przywrócić porządek, po-
wstrzymać pochodu robotników
z Praça Osorio w kierunku Rua
Quinze, podczas wynikłej strze-
laniny, zostali ranni: Alvarino
Cardoso, guarda civil nr. 100,
Jan Kruk pracujący w oddziale
Agua e Esgoto, Stanisław Szu-
bak robotnik prefektury. Ranny
został też jeden koń patrolu.
Tak niestety sprawdzily się sło-
wa popularnej piosenki: «To
nie sztuka, zabieć Kruka», albo
«Swój do swego». Szczęściem
rani nie okazują żadnych trwo-
żących symptomów i stan ich
zdrowia nie budzi obawy.

Wystawa osobliwości

Na wystawie archeologicznej,
znajdującej się w gmachu Zwią-
zku Dziennikarzy Parańskich
(Dawny Departament Rolnictwa)
znajduje się bezcenny wprost
zbiór podpisów, historycznych
osobowości. Oglądać można pod-
pisy monarchów, wybitnych lu-
dzi politycznych i uczonych. Mię-
dzy innymi spotykamy własno-
ręczne podpisy D. João VI, D.
Pedro I, D. Pedro II, hrabięgo
d'Eu, księżniczki Teresy Kry-
styty Maná, Leopoldyny d'Au-
stria, Januarji i Michaeli, Deo-
dora da Fonseca, Ruy Barbosa,
Floriana Peixota i inne, które
dla braku miejsca nie podajemy.
(Ciąg dalszy Kroniki na str. 8).

Wieści z S. Paulo.

Zdrowy siew.

Walne zebranie członków Towarzystwa Polskiego w São Paulo, w dniu 13-go grudnia 1831 r. będzie zapisane złotymi głoskami w dalszej historii rozbudowy zespołów polskich w S. Paulo.

Nastroj braterski podczas zebrania, wzorowy porządek, dobra wola, zapal do dalszej pracy społecznej, są to cechy które wróżą, że to wybrane ziarno obywateli, skupionych w organizacji polskiej, buduje naprawdę silną fortecę polskości w gościnnej ziemi brazylijskiej w mieście São Paulo.

Dawniejsze moje artykuły w «Gazecie Polskiej», pisywane z goryczą o warcholstwo naszej kolonii, niech idą do archiwum na «wieczny odpoczynek». Zważni przezemnie «podskakiwacze» gdzieś zginęli, schowali się do mysich dziur, jako jednostki nieproduktywne, a znane tylko z tego, że na karkach «naiwnych», jakich obecnie trudno znaleźć, usiłują przy każdej nadarzającej się sposobności tanim kosztem zdobyć to, czego sobie nie zasłużyli, lub przynajmniej popsuc to, co inni przez długie lata mocznie tworzyli. Z zakasaniem rękami przy pracy społecznej, nie ma ich nigdy. Wysuwają łebki ze swoich mysich dziur wtenczas, gdy widzą chwilowy rozstrój, lub bezsilność ludzi czynu. Jednakże, gdy widzą, że atak ich jest chybiony, cofają się pospiesznie do swoich mysich dziur. Dzisiaj armia pracowników na niwie narodowej jest tak silna, że wszelkie «bicha» społeczne nie mają już odwagi wystawić łebka ze swoich nor.

Warcholstwo znikło. Niema dziś warcholów, a w miejsce tego pozostała wielka Rodzina Polska, koncentrująca się przy Towarzystwie Polskiem w S. Paulo.

Zdrowy posiew wydał zdrowe rośliny. Towarzystwo Polskie zawdzięcza wiele «Gazecie Polskiej», która była jakoby tą siewczynią zdrowego ziarna. Plewca chwastów na niwie narodowej był p. Prezes z dobranym zespołem tak urzędników, jakoteż szczerze oddanych mu członków i członkiń T. P. Niwa, więc została oczyszczona, potrzeba tylko dalszych wysiłków, by zniwa wypadły jaknajlepiej.

Wybór zarządu Tow. Pol. na następny bieżący rok wypadł pomyślnie. Nowy zarząd został wybrany z ludzi znanych ze swych prac społecznych, na czele którego stanął nadał, jako prezes, znany z prac swoich pan Adam Bociewicz.

Drogocenną perłą, jaka zajaśniała w koronie zespołu polskiego w São Paulo, jest młodzież polska, zorganizowana w zespole Klubu sportu Atl. Pol., który to klub został przyjęty pod dach macierzyński Tow. Polskiego, na prawach jego własnego samorządu i równych prawach z członkami Tow. Polskiego.

Zadanie skupienia młodzieży polskiej pod skrzydłami matki Towarzystwa Polskiego, myśl ta nurtowała oddawna w umysłach działaczy społecznych w S. Paulo, która jednak trudna była do zrealizowania. Dzisiaj, dzięki dzielnemu, energicznemu pracownikowi na niwie narodowej, panu Andrzejowi Brenda, młodzież została zorganizowana w silny klub sportowy. Następnie p. Brenda jako szczerzy Polak-legionista, został wodzem tegoż zespołu i przeprowadził tę secesyjną młodzież na łono jej matki, pod pieczę ojców Tow. Polskiego i tem samem powiększył rodzinę polską, powiększył szeregi zespołów polskich.

Cześć dzielnemu obywatelowi J. M. Holeski.

Ofiary rozwyrzonych sawochodów.

Zapewne, że taka szalona jazda samochodem sprawia właścicielom wiele rozkoszy, ale powinno się mieć przeciw niej jakiś wzgląd na życie i zdrowie bliźnich, o czym zapominają nasi zaciekli automobilisci. W ostat nich czasach jest znowu kilka pożarowania godnych wypadków do zanotowania, wynikłych z powodu szalonej jazdy. Na gościńcu S. Paulo—Paraná, małoletni Miguel Offenbecker, został przejechany przez samochód nr. 15759, a na drodze do Butantan, Tertuliano Ben, jadący spokojnie na bcyklu, został pochwycony przez auto i rzucony daleko na kamienie gościńca. Obaj ponieśli ciężkie rany i zostali odwiezieni do szpitala. Na ulicy 21 de Abril, małoletni Guedes Eduardo, przejechany przez pedżacę, w szalonym tempie auto ciężarowe, został ciężko poraniony, tak że jeszcze tego samego dnia oddał Bogu ducha.

Ziemie bez właściciela.

Decret nr. 5133 w sprawie ziem bez właściciela, który został wydany w przeszłym roku, wywołał w całym Stanie S. Paulo żywe niezadowolenie a nawet oburzenie. Uważa się, że rozporządzenie dekretu, stwarzającażące niesprawiedliwość z powodu nieposzanowania, uznawanego w całym świecie prawa przedawnienia, chociażby w nieprawym posiadaniu, stwarzając przeto niepewności co do niektórych własności ziemskich i szkodziąc rolnictwu, gdyż nikt nie chce narażać się na koszty inwestycji, nie mając pewności, czy jego tytuł własności nie zostanie wkrótce uznany za niewystarczający. Powodując się tem ogólnem niezadowoleniem p. sekretarz Rolnictwa rozkazał poddać ów dekret rewizji, lecz ponieważ do komisji rewizyjnej, zostali powołani ludzie, którzy sami układali ten dekret, przeto opinia publiczna żąda by powołano do komisji rewizyjnej, nie urzędników Sekretarjatu Rolnictwa, lecz z innych departamentów, którzy są niezainteresowani w tej sprawie, a więc neutralni.

ARGENTYNA Sprzedaż bydła.

W przeciągu pierwszych 9-ciu miesięcy ubiegłego roku, sprzedano na targach z wolnej ręki, w prowincjach Buenos Aires, Cordoba, Santa Fé, Entre Rios, Corrientes, S. Luis i na terytorjum La Pampa, razem 2 931 822 sztuki bydła rogatego, ogólnej wartości 211.105.839 pezów.

Przyszły minister Rolnictwa.

Kraży wiadomość, że dotychczasowy argentyński poseł przy francuskim rządzie, powróci niebawem z Paryża do Buenos Aires, aby być obecnym przy akcie objęcia prezydentury Argentyny, przez gen. Justo. Również utrzymują, że poseł Le Breton, obejmie w nowym Rządzie tękę ministerstwa Rolnictwa.

Położenie Argentyny według mniemania pewnego Anglika.

Sir Sam Fay, który powrócił niedawno z Buenos Aires do Anglii, a jako długoletni dyrektor argentyńskiego towarzystwa kolejowego, znający do-konałe stosunki miejscowe, oświadczył w wywiadzie udzielonym pismu «Moder Transport», że zapatruje się bardzo optymistycznie na stosunki argentyńskie, gdyż nadmiar zboża można uważać za sprzedany, a więc Argentyna nie ma jak inne kraje kryzysu

Z Życia Towarzyskiego.

Ślub jednego z bitniejszych człon- ków Kolonii Pol- skiej.

Dnia 31 o godz. 8-jej wieczorem w rezydencji pana Pawła Skrocha, znanego budowniczego przy ulicy Trajano Reis (prolongamento) Nr. 6, odbyły się gody małżeńskie córki wspomnianego obywatela, panny Rozalii i młodego lecz dla swych zalet bardzo cenionego i szanowanego D-ra Praw p. Wacława Jaworskiego. Świadkami zaślubin byli Dr. Jan Grabski i Dr. João Berquó Fernandes Coelho. Po dopełnieniu ślubnego obrzędu, Państwo Skrochowicze przyjmowali krewnych, przyjaciół i zaproszonych wystawną ucztą.

Państwo młodzi otrzymali setki życzeń, nietylko z Kurytyby lecz i z całego Stanu Paraná. «Gazeta Polska», składa życzenia Państwu młodym, aby krocząc po nowej drodze życia, brali wzór z swych czcigodnych rodziców, będących zawsze gotowych pracować dla dobra Społeczeństwa, Kolonii Polskiej, Brazylii i dalekiej Ojczyzny, a spełnienie obowiązków, da im zadowolenie i szczęście, tak trudno do osiągnięcia w życiu.

P. Jadwiga Nadolna -- Lucjan Stencel.

Dnia 20 go ub. m. odbyły się zaręczyny, w Św. Mateuszu, p. Lucjana Stencela Junjora z panną Jadwigą Nadolną, córką Jana i Franciszki Nadolnych. Szczęść Im Boże!

spowodowanego nadmierną akumulacją zboża. W końcu dodał, że wierzy silnie w potęgę Argentyny jako centrum handlu i przemysłu, chociaż obecnie położenie wymaga rozwagi i oszczędności.

Rio Grande do Sul Okrutny ojciec.

Z Passo Fundo donoszą o aresztowaniu niejakiego José Elias

do Prado, który znęcał się w barbarzyński sposób nad swoją córeczką. Biedne dziecko, jak skonstatowano przy oględzinach sądowych, było całe pokryte siniakami, bliznami i ranami. Nieludzki ojciec zeznał w czasie śledztwa, że niedawno pozbawił życia swego synka, maltretując go jak nieszczęsną dziewczynkę.

Pożarci przez osy.

Donoszą z Guarany o niezwykłym wypadku, który szczęśliwie nie skończył się większą katastrofą. Na linii Dr. Pedro Toledo, zjawił się rój os lecacących ławą na 50 metrów szeroko, tuż przy samej drodze. Na nieszczęście nadjechał w tej chwili niejaki kolonista Niczur, wiozący dwukonnym wozem żonę i czteroletniego chłopaka. Rozwścieklone osy rzuciły się na ludzi i konie gryząc dotkliwie. Niczur, zahamował wóz i uciekł do wendy niejakiego Woźniaka, którego żona pospieszyła na pomoc napadniętym przez złośliwe owady, polewając im twarze wodką. Miało to tylko taki skutek, że osy rzuciły się i na nią, kłując bez miłosierdzia. Wtedy to, prześladowani przez osy rzucili się do potoku, chroniąc się w wodzie przed straszczami żądłami. Gdy osy porzuciły swe ofiary, którym nie mogły uszkodzić w wodach potoku, nadjechał właściciel tartaku, Ferdynand Hak, jadący konno do miasteczka. Klóty do utraty przytomności przez rozwścieczone owady, zleciał z konia, lecz powodując się instynktem samozachowawczym, nie wiedząc nawet jak i kiedy znalazł się w wendzie Woźniaka. Osadnicy mieszkający w pobliżu miejsca wypadku, przyszedli z pomocą pokąsanym przez osy. Obecnie wszyscy już wyzdrowieli, tylko jeden z koni Niczura, padł literalnie zakłóty przez osy. Oprócz tego, rozdrażniony rój, zakąsał na śmierć, konia pewnego kolonisty, pasącego się spokojnie przy drodze.

Rio de Janeiro.

Tragiczny pożar magazynów Victor.

Ogromna katastrofa wstrząsła

W niżej ogłoszonych zakładach, które „Gazeta Polska“ poleca Sz. Czytelnikom, można nabywać pierwszorzędne artykuły i po najniższych cenach

**Boże Narodzenie,
Nowy Rok i Trzech Króli.**
Nic nie uprzyjemni więcej, jak materiał na suknię, a zwłaszcza jeżeli jest nabyty w znanym zakładzie **CASAS PERNAMBUCANAS** ETAMINY, TOWAR LNIANY, lub inne MATERJAŁY w ślicznych desenhach Kolory stałe — gwarantowane. **Praca Cel. Eneas Marques, 129**

MUTY — INSTRUMENTY MUZYCZNE. PIANINA, VITROLE PŁYTY i wszystkie akcesoria w zakres instrumentów muzycznych wchodzące. **Oficyna do naprawy jakiegokolwiek instrumentu muzycznego.** **Casa Hertel** Praca Dr. Generoso Marques, 62. Curytyba

Para Todos
AGENCJA LOTERYJ
wkrótce przeprowadzi się do gmachu Teatru Gloria. **Avenida João Pessoa.**

Papierosy HABANOS
Paczka 600 rs.
Żądać w każdym miejscu Przedsiębiorstwa CIA. VEADO

MASŁO I MLEKO
Masło i mleko świeże posiada zawsze Leiteria Schaffer, jedyna, która dwa razy dziennie otrzymuje świeże mleko dla dzieci.

Masło, ser, wędliny, szynki, mięso wędzone, Blumenauskie kiełbasy najlepszej jakości i po cenach najniższych, tylko w „**CASA JARAGUÁ**“ Avenida João Pessoa Nr. 40

Żadajcie tylko znakomite lody „MONDRONE“ wyrobu lodowni Mondrone. Avenida João Pessoa.

REFORMA KAPELUSZY
W zakładzie FRANCINETTI przerabia się stare kapelusze nadając im elegancką formę nowych z niską cenę 3 milrejsów. Również pierze się i farbuje takowe. Rua Mar. Floriano Peixoto, n. 167.

FARBIARNIE
Farbiarnia parowa „INDIANA“ pierze i farbuje jakkolwiek odzież. Rua Barão do Rio Branco, 245 Telefon 1331.

MEBLE
W zakładzie Carvalho wykonuje się wszelkiego rodzaju meble od zwyczajnych do najwykwintniejszych. Wykonanie solidne, ceny przystępne. **Fabryka: Campo do Paraná.** Biuro i depozyt: Travessa Oliveira Bello, 38.

ZAKŁAD RYMARSKI
Kufarki, walizy, torby i inne artykuły potrzebne do podróży, torebki i portmonetki dla pań i panów. **WALTER & CIA.** Praca Dr. Generoso Marques, 84 Telefon 171.

Walizy i przedmioty do podróży i do jazdy konnej
KLEINA & CIA. Artykuły skórzane, jak czapki, piłki do gry footballowej, tornistry szkolne i wogóle wszelkie artykuły w zakres tej specjalności wchodzące. Specjalność w tekach Rua Barão do Rio Branco 358

Papierosy SEMILA
PACZKA 300 Rs.
PRZEDSIĘBÓRSTWA CIA. VEADO.

Licytator Oficjalny Clodoaldo Werneck Biuro i Agencja — Rua Aquidaban, 397 **Obowiązuje się urządzać LICYTACJE w domach prywatnych, zakładach, ziemiach i inwentarz żywy etc.** Wpłaty w 24 godzinach po Licytacji.

szęła nerwami stolicy. W pierwszorzędnych magazynach znanych Lojas Victor, gdy zajęte w tym zakładzie panienci, pracowały przy ubieraniu drzewka na Boże Narodzenie, dyrektor zakładu kazał z powodu niesłychanego upału, puścić wentylatory elektryczne w ruch. Zdaje się, że przez pomyłkę, któraś z panien przekreśliła klucz od przewodu, mającego oświetlić drzewko. Ponieważ nie wszystko było tam jeszcze w porządku, przeto nastąpiło krótkie spięcie i iskry zajęły samą choinkę. Ponieważ w magazynie były nagromadzone przedmioty z celulojdu, materiału nader palnego, przeto w jednej chwili cały sklep stanął w płomieniu. Biedne rozszalałe dziewczęta ogarnięte płomieniami, potraciwszy głowy, rzuciły się wprost w płomienie, nie mogąc znaleźć wyjścia, a widocznie nie były dokładnie pouczzone w jaki sposób należy zachować się na wypadek ognia, gdyż wiele nie wiedziało o istnieniu schodów służących do ratowania się na wypadek ognia, również jak to zwykle u nas bywa nie było dostatecznie wody, tak że wielka ilość panien została śmiertelnie poparzonych, kilka już pomarło w szpitalach, a wiele walczy jeszcze ze śmiercią. Prawda że firma stara się uczynić wszystko co tylko w mocy ludzkiej by ulżyć cierpieniom nieszczęśliwych ofiar pożaru, lecz nie może zwrócić życia młodym urzędniczkom, z których wiele liczyło zaledwie 17 lat. Koszty leczenia, pomoc rodzinom, wszystko co tylko jest możliwym, są obojętne ponoszone przez właścicieli magazynów, których szkody wynoszą setki tysięcy milrejsów. Zmarłe panny zostały (Dokończenie na stronie 8-jej).

Browar Atlantica

składa swym kochanym klientom i przyjaciółom z powodu zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, Sylwestra, Nowego Roku, Trzech Króli, swe najserdeczniejsze i najszczersze życzenia.

By radość w święta była prawdziwa, należy koniecznie być zaopatrzonym w przedni trunek.

Atlantika ofiarowuje swoim odbiorcom swe niezrównane piwa kuflowe (chops) piwo flaszkowe i napoje bez alkoholu.

By móc zapewnić dla pragnących punktualny dowóz, zapisujemy już obecne świąteczne zamówienia, a więc prosimy już teraz o natychmiastowe podawanie zapotrzebowań na oznaczony dzień i godzinę.

Telefon 790 i 791. Telefon Depozytu w mieście 709.
ZARZĄD BROWARU ATLANTICA.

ZE ŚWIATA

POLSKA.

Rokowania w sprawie zawarcia umowy odnośnie do żeglugi powietrznej z Węgrami.

W Budapeszcie toczą się rokowania między przedstawicielami Rządów Polskiego i Węgierskiego w sprawie zawarcia umowy regulującej stosunki żeglugi powietrznej między obydwoma krajami. Umowa ta okazała się nieodzowną ponieważ Węgry nie podpisały umowy komunikacji powietrznej między narodowej.

Zmniejsza się liczba bezrobotnych.

Komitet dla zwalczania bezrobotnych zdołał umieścić w miesiącu listopadzie 30 tysięcy bezrobotnych w różnych działach przemysłu.

Wybory dopełniające do Sejmu z okręgu przemyskiego.

W czasie wyborów dopełniających w Przemyslu Blok Bezpartyjny otrzymał 4 mandaty, a ukraiński jeden mandat. Świadczy to wzrastającym zaufaniu do Rządu.

Pierwszy aeroplan sypialny w Polsce.

Zbudowano pierwszy aeroplan sypialny w Polsce, wykonany przez zakłady Aeronautyczne Państwowe. Aparat cały jest zbudowany z metalu, przewyższa rozmiarami wielkie aparaty «Fokkosa» o trzech motorach i jest zaopatrzony w 8 łóżek. Jego trzy motory systemu «Wright» o sile 220 koni, są bardzo starannej konstrukcji.

Wypadek w fabryce broni.

W czasie doświadczeń z karabinem maszynowym, zdarzył się wypadek w fabryce broni. Kule przedziurawiły ścianę ochronną, zabijając jednego robotnika, a raniąc kilku innych w sąsiedniej sali.

Rola odgrywana przez Polskę w Europie Środkowej.

Donoszą do Warszawy, że słynny na cały świat pisarz polityczny, pisujący pod pseudonimem «Argus», redaktor polityczny największego pisma na świecie «Times» publik. artykuł odnośnie do stanowiska między narodowego, jakie Polska zajmuje w Europie Środkowej. «Jest koniecznym» mówi autor artykułu «mieć jasne wyobrażenie jakie stanowisko zajmuje dzisiaj Polska w Europie Środkowej. Po dziesięciu latach samodzielności, państwo to zdobyło taką pozycję, że żadna ważniejsza sprawa w tej części świata, nie może być załatwiona bez współdziałania, a naturalnie i BEZ POZWOLENIA Polski. Minęły te czasy dodaje autor, w których Niemcy były mocarstwem, grupującym naokoło siebie inne państwa Europy Środkowej. Dzisiaj Polska dzieli z Niemcami korzyść tego położenia środkowego. Tak zwany korytarz, który osławiony senator Borah, z taką łatwością, postanowił ustąpić Niemcom, jest cenną a niezaprzeczoną własnością Państwa Polskiego, jedynym możliwym przystępem 33-miljonowego narodu do morza.

Zalęg między studentami Polakami a Izraelitami w oświeceniu ministra Zaleskiego.

W czasie pobytu w Paryżu minister Zaleski, udzielił wywiadu żydowskiemu dziennikowi «Parisier Hajnt» w którym oświadczył że ostatnie nieporozumienia między studentami na-

rodowymi demokratami, a żydami wybuchnęły dzięki podnieceniu umysłów, w czasie wyborów zarządów zrzeszeń studenckich. Narodowi demokraci idąc za hasłami demagogicznymi wywołali pożalowania godne ekscesy przeciwydowskie. Stanowisko Rządu, było od początku energiczne. Rząd potępia stanowczo zaburzenia między akademikami i przedsięwzięcie wszelkie środki, by utrzymać porządek i zapobiedz wszelkim ekscesom przeciw Izraelitom. Stałe poparcie, udzielane Rządowi, tak przez prasę jak i opinię publiczną dowodzą, że naród polski chce żyć jak najserdeczniej z swymi mniejszościami. O dobrych stosunkach jakie łączą Rząd z polskimi Izraelitami, świadczy fakt, że zostali po raz pierwszy udekorowani, z okazji Święta Niepodległości Polski, dwaj wybitni działacze żydowscy w Polsce, jeden redaktor pisma żydowskiego, a drugi znany artysta.

Rokowania Polsko-Rosyjskie.

W czasie ostatnich konferencji między posłem polskim w Moskwie, ministrem Patkiem a komisarzem dla Spraw Zagranicznych p. Litwinowem, ustalono, że za podstawę do rokowań, celem zawarcia traktatu nieagresywności, będzie przyjęty projekt przeciwprzewidywany przez Polskę. Rząd Francuski będzie uwiadomiony o toku rokowań.

Zbrodniczy zamach na pociąg.

Pociąg pospieszny Warszawa Wiedeń, wykoleił się w odległości 40-u kilometrów od stolicy. Lokomotywa i 5 wagonów, wyrzuciło się na torze. Szczęściem, nie było ofiar w ludziach. Powodem wypadku było zbrodnicze nadwyrężenie szyn, przez nieznaną sprawców na dłuższej przestrzeni.

Ofiara pani Curie Skłodowskiej.

Pani Curie Skłodowska ofiarowała Instytutowi Radiologicznemu w Warszawie, który zostanie wkrótce inaugurowany, gram radjum. Jak wiadomo, gram radjum, przedstawia bezcenną wartość. Instytut ma na celu nie tylko badania naukowe, lecz również walkę z rakiem.

Powrót ministra Zaleskiego z Anglii.

Minister Spraw Zagranicznych p. August Zaleski, po powrocie z Anglii, oświadczył, że przekonał się że nie ma żadnej nadzwyczajnej różnicy w zapatrywaniach angielskich mężów Stanu odnośnie do spraw politycznych. Pan Zaleski zaznaczył że niezmiernie został zdumiony znajomością stosunków w Polsce, okazaną przez króla Jerzego, oraz zainteresowaniem okazanym odnośnie do spraw polskich. Zainteresowanie się wizytą pana Zaleskiego przez prasę francuską, świadczy o możliwości równolinitnej polityki, prowadzonej równolegle przez Rządy Polski Francuski i Angielski.

Niemcy.

Angielskie cło ochronne.

Niemiecka prasa biała jednogłośnie nad okazaniem się listy towarów, podlegającym cłom ochronnym wydanej przez Anglię. Ponieważ cła te są skierowane przeciw towarom sprowadzanym z Niemiec, prasa obawia się że przemysł niemiecki poniesie przez to poważne straty.

Szwajcarja.

Wybór Prezydenta.

Pan Giuseppe Motta, został poraz czwarty wybrany prezydentem Federacji Kantonów Szwajcarskich.

Jan spojrział na nią bystro, jak gdyby chcąc wyczytać jej myśli. Ale twarz jej była nieruchoma.

— Tak — wieko trumny opadło — zdaje się — i czuję, że zaczyna braknąć powietrza, straciłem już przytomność...

— A gdyś się pan obudził, trumna była otwarta — skończyła patrząc da niego — czy tak?

— Słusznie — rzekł Jan — a skąd pani wie o tem?

— Moja przyjaciółka opowiadała mi o tem, bo nie ma przedemną tajemnic — rzekła — nie pytaj się mnie pan jednak, jak się dostała do zamku, dość że była przy panu, jej to udało się w stanowczej chwili podnieść wieko i uratować pana od śmierci przez uduszenie. A więc czy mam słusność mówiąc, że ona ma prawo do pana?

Jan zrobił gwałtowny ruch.

— Zaprowadź mię pani do niej — chcę jej podziękować, ale zyczyłbym sobie ażeby nie była przychodziła — a teraz byłoby w takim razie już po wszystkim.

Ostatnie słowa mówił bardzo cicho, ale Anna miała czuły słuch.

Zagadkowe spojrzenie jej oczu padło na niego.

— Czy pan nie chcesz już żyć, czy życzyś pan sobie może śmierci? pytała głosem, w którym z trudem ukrywała trwogę.

Jan spojrział na nią.

— To byłby grzech — odrzekł poważnie — nigdy o tem nie myślał. Ale panno Anno, pani znasz mój los, czy to nie jest rzecz straszna żyć, ale dla świata być umarłym, a do grobu brać z sobą straszne podejście?

Anna podniosła ramiona.

— Nie wiem i nie mogę wyrokować. Sama nie żyję dla świata, córka czarownika którego wysławiają ulicznicy. Nie dawno temu rzucał za mną kamieniami, gdym wieczorem wracała do domu, a słowa ich były ostre i gryzące. Nienawidzę świata, który mną pogardza.

Jan patrzył na twarz jej. Rzecz dziwna, głos wyrażał wzruszenie, a rysy były nieruchome.

Anna odwróciła się szybko.

— Panno Anno! nie można sądzić wedle tego. Nie tacy jak tu są ludzie na całej ziemi.

— Nie mówmy już o tem. Brutalność uliczników nie wzrusza mnie — ale wracając do pańskiej prośby — do mojej przyjaciółki nie mogę pana zaprowadzić.

Jan nie chciał dłużej pytać, ale czuł, że tu jest jakaś zagadka.

— Proszę więc tej pani wyrazić moją wdzięczność — rzekł wzruszony.

— Przyjaciółka moja żąda od pana innej nagrody — czy nie mówiła o tem do pana?

— Mówiła, ale niech jej pani powie, że ja kocham Marję Kaniecką i nigdy nie pokocham innej.

Anna silniej otuliła się płaszczem, zdawało się, że ręką ścisnęła falującą pierś.

— Dobrze — odrzekła potem bezdźwięcznym głosem — ale pan nie znasz mojej przyjaciółki. Gdy sobie coś postanowi, przeprowadza to z nieubłaganą konsekwencją. Marja Kaniecka stracona jest dla pana, nigdy nie może zostać twoją żoną.

Tymczasem jednak nie potrzebował myśleć o przyszłości, bo terażniejszość dość była smutna i tylko silny jego charakter pdwstrzymywał go od rozpaczliwego kroku.

Z zapalem zabrał się do roboty, bez przerwy prawie był na strychu, gdzie mimo mrozu urządził ze służbą warsztat.

Tu nikt mu nie przeszkadzał, a robotą odpędzał wszystkie myśli.

Tak minęło kilka dni.

Wtem przypomniał sobie małą notatkę, gdzie notował rachunki i obliczenia, potrzebował jej, nigdzie jednak nie mógł jej znaleźć.

Przypomniał sobie, że musiał ją zosiawić w płaszczu leżącym u Lankiewicza.

Był właśnie wieczór, więc zdecydował się pójść do niego.

Zarzucał płaszcz masonski i kaptur, aby go nikt nie poznał. Wprawdzie nie spodziewał się tu w zamku spotkania, ale doktorowi Lorencowi nie ufał, czy mu nie wlezie w drogę.

Nie spotkał jednak nikogo idąc po schodach, prowadzących do podziemia.

Nareszcie był już w sklepieniu podziemnym, skąd prowadziły na dół żelazne schodki.

Jak wtedy tak i teraz paliła się tam lampa a w kącie na pryczy spał służący bracišek. Gdy Jan wszedł, podniósł się i podał mu latarnię.

Jan tak już przywykł do tajemniczości, że nie już go nie dziwiło.

Był przekonany, że droga ta była ważną dla masonów, wśród których czarownik musiał ważną odgrywać rolę.

Nie pytał się jednak nigdy o to, bo pamiętał o swej przysiędze.

Podniósł żelazną płytę i zobaczył schodki, a gdy wszedł na nie czuł że nad nim płyta znowu zapada.

Ogarnęło go dziwne uczucie, gdy był sam na tych ciemnych wąskich schodach, a pod nim czarna przepaść.

Jeden fałszywy krok, jedno opuszczenie barjery a pochłonie go ciemna toń.

Jan zadrżał, gdy o tem myślał.

Przecie mógł teraz za jednym zamachem zakończyć to pozorne życie podobne raczej do śmierci.

Ale stanowczo odpędził od siebie te ciemne myśli i schodził powoli po stopniach.

Bez końca ciągnęły się skrety na dół, a po krótkim czasie światło latarni odbiło się w powierzchni wody.

Pocisnął metalowy guzik w ścianie skały — sygnał do Lankiewicza. Wiedział że dość długo musiał czekać nim przyjedzie po niego. Łódka więc usiadł cierpliwie na dolnych stopniach.

Znowu przypomniał sobie ostatnie przejścia, teraz myślał tylko o tem że doktora Lorencę przyjął do zakonu.

Widział w nim instynktownie wroga, nigdy z nim nie sympatyzował, oni obaj zawsze się omijali.

Dlaczego — tego sam nie wiedział.

Wiedział tylko, że nigdy go nie cierpiał i że ten tak samo nie ukrywał swojej antypatii.

Ale nagle przyszły mu inne myśli.

Walka trojga ludzi ze śmiercią w rzece. Nagły zgon na widok tonących.

Równie. — 23 bm. zdarzył się w miasteczku Demitówka, pow. dubieńskiego, tragiczny wypadek.

10 letni chłopczyk podczas zabawy z drugim, rzucił się nagle do ucieczki, w mniemaniu, że uda mu się przebiec po zmarzniętej rzece na drugą stronę. Wbiegł więc na lód, w tej samej chwili jednak pękła cienka powłoka i dzieciak wpadł w wodę, rzuciła mu się na ratunek matka, która była świadkiem zabawy. Wysiłki okazały się jednak bezowocne. W lodowato zimnej wodzie, mięśnie jej odmówiły posłuszeństwa. Zkolei więc skoczył w wodę jej dorosły kuzyn, aby ratować matkę i dziecko. I on również wkrótce opadł z sił i zaczął się pogrązać.

Tymczasem na brzegu rzeki zebrał się tłum ludzi, zwabionych krzykami tonących, który obojętnie przyglądał się zapasom trojga ludzi z lodowatą śmiercią. Grozę sytuacji spotęgował przeraźliwy krzyk i to, co bezpośrednio po nim nastąpiło. Mianowicie w jednej chwili jakiś mężczyzna z pośród tłumu padł bez życia na ziemię. Uwaga zebranych odwróciła się od tonących. Przez moment zdawało się, że nie nie uchroni ich od niechybnej śmierci.

Na szczęście nadbiegł posterunkowy Demitówka. Z niezwykłą przytomnością umysłu przerzucił on przez lód długą drabinę i w ten sposób udało mu się wyratować po kolei wszystkich z zimnej topieli.

Po przywróceniu ich do przytomności przez lekarza, przybyłego na miejsce, uwaga wszystkich skierowała się ku owemu mężczyźnie, który padł na brzegu. Badania lekarskie stwierdziły u niego śmierć wskutek aneurysmu serca.

Wypadek ten wywołał w okolicy niezwykle poruszenie, gdyż tylko dzięki przytomności umysłu posterunkowego, nie pociągnął za sobą większej liczby ofiar ludzkich.

Jeleń zabił 15-letniego chłopca.

Raciborz. — W Adamowicach, pow. Raciborz, na Śląsku niemieckim, zabity został w czasie polowania 15-letni chłopak przez jelenia. Rozjuszony jelen z rzucił się z całą siłą na chłopca i poranił go tak ciężko ranami, że chłopiec wkrótce wyzionął ducha. Polowanie to urządził książę Raciborski, właściciel Adamowic.

Naga kobieta w Kamienicy, używa w najlepsze kąpeli.

Duże zbiegowisko wywołał na moście nad Kamienicą w Nowym Sączu pewna młoda kobieta, która zszedłszy na brzeg rzeki, zrzuciła z siebie odzienie i weszła do wody, używając w najlepsze kąpeli. Przywołany posterunkowy stwierdził, że ma do czynienia z umysłowo chorą, to też oddał zwolenniczkę nudyżmu pod opiekę magistratowi.

Podziękowanie weteranów - Polaków dla prezydenta Hoovera.

Chicago. — Na wielkim obchodzie weteranów armji amerykańskiej, urządzonym z okazji święta armji amerykańskiej, uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że wobec ostatnich oświadczeń prez. Hoovera co do polskiego Pomorza, Legjon Weteranów Polskich wyraża mu wdzięczność za jego światłą akcję, która uniemożliwia plan włączenia integralnej części państwa polskiego do terytorjum innego państwa.

Legjon wyraża zapewnienie swoich głębokich uczuć miłości i lojalności wobec Stanów Zjednoczonych oraz gotowość do wszelkich wysiłków dla rozwoju ich potęgi.

Rezolucja wyraża również wdzięczność republice francuskiej za przyjaźń i pomoc, okazywaną Polsce.

Depesze, zredagowane w tym sensie, wysłane zostały do prezydenta Hoovera, do rządów polskiego i francuskiego, do gubernatora poszczególnych stanów, senatorów, członków kongresu, do sekretarjatu Ligi Narodów oraz do «Journal de Geneve».

„Śląsk w Płomieniach” solą w oku Niemców.

Katowice. Od kilku tygodni cieszy się na Śląsku olbrzymim powodzeniem regionalna, popularna sztuka p. t. «Śląsk w Płomieniach», napisana przez p. Piechulę, kierownika amatorskiego teatru na Śląsku «Opolanka». Ludowa ta sztuka oparta jest na opowiadaniu z trzeciego powstania śląskiego. Przemawia ona swoistym sposobem do serc ludu śląskiego i wywołuje wstrząsające wrażenie.

Prasa niemiecka od pewnego czasu prowadzi zacieklą kampanję przeciw tej sztuce i grozi, że Niemcy wniosą na nią skargę do Ligi Narodów (!). Sztukę «Śląsk w Płomieniach» gra amatorski teatr «Opolanka» w rozmaitych miejscowościach polskiego Śląska. (Jeszcze jedna sztuka do powiększenia repertuaru ZAS'u, którą pragnęlibyśmy widzieć na scenie w Zw. Polskiego).

Potworne morderstwo w klasztorze w Melk.

Wiedeń. — W klasztorze Benedyktynów w Melk dokonano potwornej zbrodni. Mianowicie w celi został znaleziony 69 letni ksiądz Ignacy Katorein, który od szeregu lat przebywał w tym klasztorze na kuracji, jako ciężko chory, uduszony ręcznikiem. Morderca zrabował przytem 2.000 szylingów, które chory przechowywał u siebie w łóżku. Pod zarzutem zbrodni morderstwa aresztowała żandarmerja służbę klasztorne, który często przesiadywał u łóżka chorego i tuż przed morderstwem był widziany w jego celi.

Śmierć pięciu osób w wielkiej katastrofie w Warszawie.

Warszawa. — Straszny wypadek zdarzył się niedawno w domu przy ul. Wolskiej Nr. 129. W wypadku tym, spowodowanym wybuchem gazów nagromadzonych w zbiorniku, poniosło śmierć 5 osób.

Dwupiętrowy dom murowany przy ul. Wolskiej Nr. 129, składający się ze 135 lokali, zamieszkały jest przez 600 osób przeważnie z uboższych sfer robotniczych. Jedno z mieszkań na 2-gim piętrze zajmował szofer, właściciel taksówki i monter Ignacy Osuchowski. Zajęty on był lutowaniem zbiornika po benzynie, nie wiedział zapewne, że w zbiorniku nagromadzone były gazy. W czasie nagrzewania powierzchni zbiornika, gazy eksplodowały. Skutkiem eksplozji było całkowite wysadzenie w powietrze dwóch ścian mieszkania, które zdemolowały sąsiednie lokale. Wskutek wybuchu ponieśli śmierć Ignacy Osuchowski, jego siostra Leokadja oraz jakaś kobieta nieznanego nazwiska, która przysłała do nich w odwiedzin. W sąsiednim mieszkaniu odłamkami muru zostali zabit: żona posterunkowego 22 komisarjatu P. P. Władysława Kaszyk, 2 letnia ich córeczka Stefania, 12-letni syn Tadeusz odniósł ciężkie obrażenia i został przewieziony do szpitala. Cudem tylko uniknęły śmierci 3 siostry Okurowskie, które znajdowały się w trzecim, zdemolowanym przez wybuch mieszkaniu.

Eksplozja spowodowała również pożar, który jednak został dość szybko ugazony.

Nieszczęśliwy wypadek wywołał zrozumiały popłoch wśród mieszkańców domu robotniczego. Na pomoc przybyły 3 oddziały straży ogniowej, która przez kilka godzin zajmowała usuwaniem gruzów, dogaszaniem ognia i zabezpieczeniem przed rozszerzeniem się pożaru. Wypadek wywołał w całej dzielnicy robotniczej olbrzymie poruszenie. Na miejscu do późnego wieczora gromadziły się tłumy przechodniów.

Wedle drugiego przypuszczenia, straszny wybuch został spowodowany w czasie stawiania baniek przez Osuchowską, która z braku alkoholu użyła benzyny, powodując wybuch zbiornika.

Porzuciła czworo swoich dzieci, aby wyjść za mąż.

Lwów. — W bramie miejskiego urzędu dzielnicy VIII we Lwowie znaleziono 4-ro porzuconych dzieci.

Dzięki informacjom, udzielonym przez dzieci, udało się policji wkrótce odnaleźć matkę. Jest nią wdowa po maszyniście, Anastazja Turkowa. Sprowadzona na komisariat policyjny, oświadczyła, że porzuciła dzieci w tym celu, by móc ponownie wyjść za mąż. Dzieci oddano do zakładu sierót.

Przypomniał sobie, że doktor zawsze rzucał na Marję spojrzenia, które teraz Jan tłómaczył sobie jako wyraz powściągniętej namiętności.

Przedtem nigdy na to nie zważał, bo Marja zawsze była chłodna dla doktora, mimo, że żyła w przyjaźni z jego siostrą.

Ale jeśli teraz doktor się jej oświadczy, jeśli sprawdzi się owo dymne widziadło z komina Lankiewicza?

Jan podskoczył naprosto usiłował odpędzić od siebie przykre wspomnienia — wracało znowu na nowo.

Nagle zastanowił się.

W ciemnej oddali zabłysło nagle słabe światełko.

Powstrzymał oddech — oto uderzenia wiosel.

Światło zbliżało się, Jan widział już łódkę i siedzącą na niej osobę.

Była to kobieta.

— Córka czarownika — szepnął — ta zagadkowa dziwna osoba, której twarz taka wstrętna, a która mimoto pociągała ku sobie.

Łódka zdawała się chwilę stać na miejscu, potem jednak wiosła spuściły się i brzeg łódki uderzył o schodki.

Była to Andzia. Ze wdziękiem wyprostowała się.

Wzięła z łódki latarnię i trzymała ją tak, że oświetlała całą postać Jana.

Widział wyraźnie jej brzydkie rysy.

Ona znowu postawiła latarnię do łódki, ale czarne błyszczące jej oczy tkwiły jeszcze na jego twarzy.

— Pan jesteś Sennickim — czy tak? — spytała.

Zdziwił się, że poznała go mimo kapturu.

— Tak, panno Andziu, chciałbym zobaczyć czy w płaszczu nie zostawiłem notatki.

Andzia wskazała na łódkę.

— Proszę, niech pan wsiądzie — rzekła brzmącym słodko głosem — tymczasem cierpliwości trochę, bo są goście u ojca. Ale nie zostaną dłużej niż pół godziny.

Postawił nogę na krawędź łódki i wszedł.

Nie nie mówiąc ujął wiosła i ułożył je tak, by mógł wiosłować.

— Co pan robi? — spytała zdziwiona.

— Będę wiosłował, nie mogę przecież pozwolić na to by młoda dama się męczyła, gdy ja siedzę bezczynnie — rzekł uprzejmie.

Śmiech się odezwał, ale Jan zobaczył ze zdziwieniem że twarz się nie zmieniła.

Była jakby wykuta z kamienia.

Anna śmiała się jeszcze.

— Czy pani wydaje się to dziwnem? — spytał.

— Nie, ale nie przywykłam do takiej uprzejmości — rzekła prawie niegrzecznie — na rok dostałam od ojca prawo jeżdżenia po tej ciemnicy, ale ponurzy mężowie, których tędy przewoziłam nie mieli dla mnie spojrzeń ani słów.

Jan milczał.

Nie dziwił się bo ta twarz, tak odbijająca od reszty ciała, wcale nie była ujmująca.

Żał mu było dziewczyny, której natura dała wszystko, prócz pięknej twarzy, zwierciadła duszy. Co z niej będzie, gdy śmierć zabierze starego?

— No — uspokoił się — masoni zaopiekują się nią.

Zatopiony w myślach nie uważał, że ona wciąż patrzy na niego. Spojrzał na nią mimowolnie, przypomniał sobie owe cudowne zjawisko widziane dwa razy w domu i w sieni Lankiewicza.

Czy to ona szeptała mu wówczas że on do niej będzie należał?

Miała jej głos, ale tamta twarz taka czarująca, że Jan nieraz z przyjemnością myślał o niej.

Przyszło mu coś na myśl.

— Panno Anno — rzekł — wybaczy mi pani jedno pytanie, czy ma pani siostrę?

— Nie — odrzekła krótko.

— Więc pozwoliłbym sobie spytać się, czy bawi u państwa w domu dama, która....

— Nie, nie — przerwała mu — prócz mnie i ojca nie ma w naszym domu ani żywej duszy.

Ujęła teraz płaszcz, który zesunął się z ramion i odsłonił część jej pięknych kształtów.

Ziębnięta otuliła się szczelnie.

Zielony obraz przedstawiał się na łódce w świetle obu latarni.

Żelazne schody nikiące w ciemnościach u góry, łódka na ciemnej toni, a na niej dwoje ludzi, dziewczyna ze strasznie brzydką twarzą i z kapturzonego mężczyzna, którego oczy było widać z pod kaptura.

Naprawdę jakby upiory — przestraszyłyby się ktośby to zobaczył.

Zdawało się jakby się tu w podziemiu zeszło dwoje djabłów.

A przecie byli to ludzie, którzy się światła dziennego wcale wstydzić nie potrzebowali, którym przymus tylko nakładał obrzydliwe maski.

Anna przerwała milczenie.

— Dlaczego się pan pyta? — rzekła powoli — czy widział pan może u nas jaką damę.

— Tak, ale to mogło być przewidzenie, chociaż wierzyłem że to była jawa.

Anna słuchała z naprężoną uwagą.

— To nie było przewidzenie — rzekła — to była rzeczywistość.

— A więc przecie bawi u państwa jakaś zagadkowa osoba? — spytał Jan zaciekawiony.

Anna milczała. — Jan wziął to za potwierdzenie.

— Kto to jest? spytał mimowoli.

— Stworzenie, które ma prawo do życia — odpowiedziała córka czarodzieja.

Jan zdumiał się

— Prawo do życia? — zapytał.

— Słuchaj pan — rzekła poważnie — ta zagadkowa, to moja przyjaciółka, znam ją jak siebie samą. I ona ma prawo do pana, bo bez niej dawno byś już nie żył na świecie.

— Co pani mówi? — spytał zdumiony.

— Czy pamięta pan ten wieczór, gdyś przebywał ceremonie przyjęcia do zakonu wolnomularzy? — spytała.

Jan zadrżał na to wspomnienie.

— Jakże mógłbym zapomnieć o tem.

— Gdyś pan leżał w trumnie, czy nie dusiłeś się pan?

Co może robić kolonizacyjna spółka?

Obecnie większość narzeka na kryzys: brak pracy, zastój w przemyśle, małe obroty handlowe...

Narzeka tutaj, burzą się w Europie, Ameryce Północnej; gina z głodu w Azji. Jest źle i to bardzo, a najwięcej odczuwają biedę po miastach.

I u nas na polskich kolonjach w Południowej Brazylii (Paraná, S-ta Catharina, Rio Gr. do Sul) nie jest tak, jak było za dobrych czasów, jednakże o biedzie nie mamy prawa mówić.

Nasze kolonie, nawet w czasie ogólnego kryzysu zaokrąglały swój stan posiadania i choć powoli to jednak rozwijają się, prą naprzód.

Znam sporo rodaków, którzy nawet w bieżącym roku dokupili ziemi, inni budują się lub zakładają nowe przedsiębiorstwa.

Jeden z moich dobrych znajomych, parańczyków, do 400 akrów posiadanej ziemi, dokupił jeszcze 100 akrów i zapłacił za nie 50 tysięcy milrejsów, a inny dzielną „polus”, parę lat temu zapłacił za 12 akrów przeszło 36 tysięcy.

Takich i tym podobnych przykładów mógłbym przytoczyć cały szereg.

— Dlaczego tak drogo zapłacili? — pomyśli wielu czytelników.

Dlatego, że nie chcą iść daleko od swoich, w pojedynkę w głębokie puszcze i lasy, nie chcą żyć bez szkoły, towarzystwa, kościoła, nie chcą iść na zatracenie.

Kuując tuż obok własnych posiadłości, przepłacają ziemię bez potrzeby, naplatają ręce innym, częściowo pracują dla innych.

Niemcy i Włosi urządzili się

daleko praktyczniej. Pozakładali kolonizacyjne spółki, wykupili duże obszary ziemi i rezkolonizowali takową pomiędzy swoich.

W ten sposób powstało wiele niemieckich i włoskich kolonij w Rio Grande do Sul, w Stanie Świętej Katarzyny i — Paranie.

Przezorni nasi współobywatele zaopatrują się w tereny wysiłkiem zorganizowanym i dlatego ziemi nie przepłacają.

Dla zobrazowania moich twierdzeń, biorę wydatek dwóch wspomnianych kolonistów, z których jeden wydał 50, a drugi 36 tysięcy milrejsów i pozwolę sobie dołączyć do nich jeszcze takich dwóch.

Otóż 4-ch kolonistów za 120 i kilka akrów ziemi płaci przeszło 170 tysięcy milrejsów, a kolonizacyjna spółka tysiąc akrów dobrej ziemi, w okolicach zdrowotnych Parany, może nabyć za sześćdziesiąt, osiemdziesiąt lub sto tysięcy milrejsów, zależnie od miejscowości. Wydatki na pomiar, administrację i prymitywne drogi w terenie wyniosą przeszło 50 tysięcy.

Na terenie tysiąca akrów można osiedlić około 50 rodzin, biorąc pod uwagę, że działki będą większe i mniejsze.

Jeżeli spółka sprzedawała ziemię po 180\$000 za akier, to może zarobić kilkadziesiąt tysięcy milrejsów i zdolna jest jeszcze ofiarować gospodarstwo pod towarzystwo oświatowo-rolnicze, wzniesić budynek, słowem stworzyć nowy ośrodek gromadzkiego życia.

Cztery rodziny za sto siedemdziesiąt tysięcy milrejsów tylko powiększają swój warsztat pracy, a spółka kolonizacyjna za

taką samą sumę może stworzyć nową kolonię, może dać warsztat pracy około pięćdziesięciu rodzinom, tworzyć nowe kulturalne ośrodki.

Głosy polsko-brazylijskiej prasy, która nader przychylnie powitała organizującą się kolonizacyjną spółkę: Companhia Colonisadora e Mercantil Paranaense

se i następnie napływające deklaracje, świadczą, że nasze społeczeństwo zdaje sobie sprawę, co nam jest potrzebne.

Na zakończenie podkreślam: im kolonizacyjna spółka będzie silniejsza, tem większą rolę odegra w życiu kolonii.

Nauczmy się pomagać sami sobie, nie oglądajmy się na nikogo.

Przyszłość należy jeno do ludzi śmiałych, przedsiębiorczych, dobrze zorganizowanych, a tem samym i silnych.

16 / XII / 31. Sem

Osobne gabinety



DLACZEGO

cierpicie na nagniotki?

Ponieważ CHCECIE cierpieć, jakkolwiek dobrze wiecie o tem, że nagniotek sprawia człowiekowi nieznośny ból i często może być powodem innych nieprzyjemności.

Nie cierpieć!

Udajcie się z całym zaufaniem do naszego

Konsultorium Electro-Pedicure

w którym wyleczycie wasze nogi z odcisków nawet najbardziej uporczywych i bolesnych i to bez uczucia najmniejszego bólu!

Robotła gwarantowana, wykonywana z największą uwagą, bez zastosowania ostrych narzędzi lub plastrów, które irytują tkanki.

JEDYNY TEGO RODZAJU ZAKŁAD W BRAZYLJI! KORZYSTAJCIE!

CENY:

Całkowite wyleczenie jednego nagniotka Rs. 3\$000
Za każdy nagniotek przy leczeniu większej ilości Rs. 1\$500
Kapiel specjalna z zastosowaniem środków wzmacniających włącznie.

Bata

Rua 15 de Novembro N. 420 CURITYBA
Telefon. 272.

UŻYWANY oficjalnie w wojsku
ELIXIR „914”

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:

- 1) — Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dożył stan zdrowia.
- 2) — Zniknięcie przyszców, egzem, wrzodów, swędzenia, ran jęczących etc.
- 3) — Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.
- 4) — Zniknięcie objawów syfilistycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
- 5) — Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914” nie atakuje żołądka i nie zawiera joduretu.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilistycznych.

DRABNE OGŁOSZENIA Z S. PAULO

CENY ogłoszeń w tem dziale są ustalone na ostatniej stronie „Gazety”.

POTRZEBA AGENTÓW
do zdobywania prenumeratorów dla „Gazety Polskiej”. Zgłoszenia prosimy nadsyłać listownie: „Gazeta Polska”, Caixa Postal 2295, São Paulo.

Sekcja Administracyjna „Gazety Polskiej” w São Paulo, niniejszem zawiadamia Szan. Czytelników, że interesantów przyjmuje się od godz. 4 do 6 po południu. Rua Tibiriça, 12.

POTRZEBNI CHŁOPCY do sprzedawania pojedynczych numerów „Gazety Polskiej”. Zgłaszać się do biura Administracyjnego przy ulicy Tibiriça 12, S. Paulo, od godziny 4 do 6 po poł.

KSIAŻKI NOWOCZESNE

Kartki z podróży z Warszawy do Sahary, w Afryce \$8000

„NA MORZE” — Gdańsk — Gdynia po 5\$000 i po 4\$000

WINCENTY POGERSKI

Z Moich wspomnień parańskich.

Weteran.

P długotrwałej, upalnej ciszy, powiał z rana lekki pieczołliwy zefirek, który stopniowo przybierając na siłę już koło południa zasługiwał na nazwę wiatru, a nad wieczorem zamienił się w prawdziwy orkan. Ryczał, wiał, jęczał, jak potępieniec, albo nie mogący skonać hetyk bluźnierca, zamiatał ulice i place, wznosząc tuany kurzu, zapomniawszy je przedtem skropić deszczem; wpychał napowrót dym do kominów, zamieniając ich na wędzarnie, wstrząsał sztyldami sklepowymizrywał mężczyznom kapelusze z głowy, a gdy mu się udało odsłonić jaką ponętną północzyszkę niewieścica, chłotał złośliwie i znacząco. Taki rozpustnik! Słowem platał psie figle, ku utrapieniu mieszkańców, a praw mówiąc, nie należało mu się nawet zbyt dziwić, zwyrwyszy, że i ludzie podlegają podobnym ekstrawagacjom i niemal każdy, najnormalniejszy nawet człowiekma jakieś ekscentryczne upodobanie, vulgo nieszkodliwego bzika.

Ja, przykład, lubię niezmiernie wałęsać się po wietrze. Iam wówczas przyjemne wrażenie, że mi wicher wylewa z głowy codzienne troski i kłopoty, unosząc jrazem ze śmieciami za dziesiąta granicę. Przyznaję, iż złudzenie stąd, że człowiek, w obawie by go wiatrydzie na zakręcie nie obalił, kapelusza go nie pozbilił lub guzików mu nie poobrywał, nie ma czasu narysienie o zgrzytotach i czuje się dobrze. Cóż ostatecznie na świecie nie jest złudzeniem?... Wiatr znów z tej strony, plącąc sympatją za symprte, wieje mi, okład pamięcią sięgam, stale w same oczy.

Jednitrzymywali, że tak wieje na deszcz, drudzy — że na puchę, inni wreszcie twierdzili, że się ktoś powiesił. Icho wie, na jaką intencję, ale że wiało, to wiało.

A byto u samego schyłku wieku ubiegłego, w jedną z nziel roku Pańskiego 1898-go. Holowałem z wysiłkiemój korpus pod górę, przeciw wiatrowi, ulicą Serritozís Cons. Barradas). Z powiekami przymkniętami dkurzu, używałem sobie z rozkoszą kapieli wietrznej, y w pewnym momencie zamajaczyło coś ciemnego i przedemną na trotuarze i oparło się miękkio o me gnie. Nim podniosłem powieki, myśl szybsza od mgnia oka i wcale niedorzeczna przeleciała

mi przez głowę, że mi Opatrzność kurę rzuciła pod nogi.

Niestety, był to tylko kapelus, miękki, pilśniowy, tabaczkowego koloru, który się z całym zaufaniem przytulił do mych nóg, pewny, że mu nie odmówię poratunku. I nie omylił się, gdyż go podniosłem, a otrzepawszy starannie chusteczką z kurzu, rozejrzałem się za głową, należąca do niego. Zbliżał się właśnie w moją stronę staruszek z głową odkrytą, otoczona jakby ruchomą aureolą, utworzoną z siwych kosmyków włosów, mierzwiionych niemilosiernie przez wiatr ze wszystkich stron. Tyłem opierał się całym ciężarem ciała o — wiatr, z przodu podierał się laską i w ten sposób udało mu się przydreptać ku mnie, aby odebrać swoją własność. O dziękuję, bardzo dziękuję — rzekł, gdy mu wręczyłem kapelus. Gdyby nie pan, to kto wie, gdzieby go było licha zanosło. Co za wicher! Wieje że się trudno na nogach utrzymać.

Trochę rozumiałem, a trochę się dorozumiewałem, gdyż przybywszy do Brazylii zaledwie przed dwoma miesiącami, okrutnie kuso jeszcze było z moją portugalszczyzną.

Mówił bez przerwy nie puszczać mojej ręki, lecz gdy nareszcie spostrzegł, że ja ani be, ani me, że za ledwie półgębkiem coś niezrozumiałego odbąkuje, spojrział mi bystro w twarz i zapytał:

- Pan jest estrangeiro?
- Sim senhor, — tyle już umiałem po portugalsku.
- Niemiec?
- Nie.
- No to zapewne Włoch?
- Także nie. Jestem Polakiem.
- Pan Polak? O jak to dobrze! — ozwał się po polsku, ale z cudzoziemskim akcentem. — O teraz pana nie puszcze i musi pan do mnie wstąpić. Niedaleko stąd, ot tamten domek za balaskami. Pogadamy sobie po polsku, a Katarzyna nam kawy ugotuje, bo to i po ra po temu.

Mówił po polsku, jak wspominałem, z obcym akcentem, tu i ówdzie okaleczył jakieś słowo, ale się wyrażał dosyć płynnie i zupełnie zrozumiale.

Jakiś potomek najdawniejszych polskich emigrantów — myśle sobie. — Nie wypadło uprzejmego zaproszenia staruszka nie przyjąć. Ująłem go pod ramię, by mu wrałkę z wichurą ułatwić i niebawem znalazł się w jego mieszkaniu. Umeblowanie salki, do której mnie wprowadził, nie było wykwinne, ale wszystko solidne i starannie wykończone, a czystość i porządek pedantyczne. Na marmurowej etażerce stał pięk-

ny stary zegar alabastrowy, a nad nim dwa portrety, obydwa w jednakowych rzeźbionych ramach imbiowych. Jeden z nich przedstawiał cesarza Brazylii Don Pedra II-go, drugi Koszita, dyktatora Węgier.

Poprosiwszy mnie usiąść, sam udał się w głąb domu, zapewne by zamówić obiecaną kawę, a niebawem doszły mnie gdzieś z korytarza tonem perory po polsku wymówione słowa:

— POCO się to na taki czas bez potrzeby swędać po ulicy! Kanarek by bez siemienia do jutra z głodu nie zdechł, a w nocy wstawaj i smaruj nogi kantforą, bo rematys kości łamie.

Domysliłem się, że to owa nieznaną mi jeszcze Katarzyna strofuje swego pana za lekkomyślne wystawianie na wiatr swego reumatyzmu. Była to, jak się później dowiedziałem, Polka, kobieta podesza w latach, gderliwa, jak wszystkie leciwie niewiasty, ale przywiązana do swego pana i poczciwa z kośćciami.

Pełniła obowiązki gospodyni, kucharki, a w razie potrzeby i pielęgniarki.

Zaintrygowany nieco osobą gospodarza, zwróciłem się do niego, gdy zjawił się znów w salce:

— Przepraszam pana, czy pan jest polskiego pochodzenia?

— Ależ nie, ja jestem Węgier, Madziar prawdziwy, a nazywają mnie tu Rozaním, chociaż po węgiersku inaczej to brzmi.

— A gdzie się pan nauczył polskiego języka?

— A w Polsce.

— Był pan w Polsce — kiedy?

— W młodości; dawne to czasy, ho, ho!

— Cóż tam pan porabiał?

— Ano, biłem się.

— Z kim?

— Z Moskalami przecież.

— Kiedy?

— W 31-ym roku.

— A jakiż wiek pański?

— Dziewięćdziesiątka się kończy. Skłoniłem czoło przed starcem.

— Dawniej mówiłem lepiej po polsku — ciągnął — ale z czasem człowiek zapomina i gdyby nie rozmowa z Katarzyną, to i tyle by się już dzisiaj nie umiało, a do tego, kto jak ja, mówi ośmiu językami, żadnym nie włada bez usterek.

Ciąg dalszy nastąpi.

„DEMOCRATA” PIWO JASNE SPRZEDAJE BROWAR „ATLANTICA ZA 11\$000 CAŁY TUZIN.

Sapataria SPORT

JAKÓBA KAROVIEC

Przyjmuje zamówienia na wykonanie jakiegokolwiek obuwia, reperacje etc. Travessa Universidade, nr. 41. ■ ■ URITYBA ■ ■ 46

Ceny Targowe w Kurytybie.

Cukier biały rafin. kilo	\$900
> > zwycz.	\$800
> > mulat.	\$700
Kawa mielona I ^a .	\$3000
Herva-matte	\$600
Ryż biały agulha	\$1000
> > zwyczajny	\$600
Groch okrągły	\$1200
Fasola czarna	\$300
> paulista	\$300
Mąka pszenna	\$900
> kukurydzana	\$300
> miandiokowa	\$400
Araruta	\$2000
Masło bez soli	\$8000
> zwyczajne	\$6000
Ser z Blumenau	\$5000
Mięso wieprzowe	\$2000
> wołowe	\$1400
Ślonina	\$2400
Smalec	\$3000
Bacalháo	\$3500
Wosk	\$5000
Miód	\$1200
Chmiel 100 gm. paczka	\$1200
Gazolina lata	\$29000
Nafta	\$25500
Oliwa Bertolli	\$8500
> Sol levante	\$3200
Herbata Lipton	\$6500
Wódka litr	\$1800
Wino czerwone butelka	\$1600
Groch okrągły alkier 18\$—20\$	
Fasola czarna kalgier 16\$000	
> paulista	\$16000
Kartonle (nowe) alkier 3000	
> (stare)	\$2000
Żyto	\$12000
Pszonica	\$14000
Kukurydza kalgier 16\$000	
Cebula aroba 9\$000	
Mąka pszenna Lili worek 39\$000	
Jaja tuzin 1\$200	
Herva matte płacą David Carneiro i Leão Junior po 2\$500 i 3\$000 za arobę. Fido Fontana płaci tylko 2\$500.	
Czosnek aroba —\$000	
Drzewo I jakości metr 10\$000	

NUTY POLSKIE

Cena każdego zeszytu 4\$000

Barkarola. Na jeden głos, sopran lub tenor
Boże coś Polskę. Co śpiewu i na fortepjan
Cztery Polskie Tańce. Solo, fortepjan
Cześć Pieśni. Chór mieszany
Jeszcze Polska nie zginęła. Sopran i tenor
Laura i Filon. Głosy mieszane
Luby słowiku. Sopra lub tenor z fortepjanem
Ma Chatka Rodzinna. Głosy mieszane
Mazurka. Na sopran i piano
Maj, Serce Moje. Chór żeński
Na Szary Brzeg. Na głosy i fortepjan
Na dzień Matek. Jeden lub dwa głosy i fortepjan
Nad Brzegim Morza. Śpiew
Na Falach Dunaju. Wałc do śpiewu z fort.
Na Szary Brzeg Wisły. Śpiew i fortepjan
Nad Moją Kolyšką. Solo fortepjan
Nie rzucim Ziemi. Chóry męskie i żeńskie i mieszane
Orzeł Biały i Naprzód. Marsz dwa kawałki na dwa głosy
Oh gdybyś znał. Śpiew na sopran lub tenor i fortepjan
Ostatnie Chwile. Polonez Ogińskiego. Tenor i fortepjan
Pożegnanie kraju. Sopran lub tenor i fort.
Polska Maryś. Głos i fortepjan
Pieśń 100-letniej rocz. Pow. List. (dla dzieci)
Pogotowie. Polka, solo fortepjan.
Powinszowanie na Imieniny i inne okazje. Chór mieszany
Rzuc trochę. Duet. Głosy średnie i fort.
Słoneczko Oczkami. Muzyka A. J. Kwasi-grocha
Strój Wznoś. Duet, sopran i alt
Śpiew na zakończenie roku szkolnego, dla starszych dzieci
Stała Chateczka. Jeden średni głos, sopran lub tenor i fort.
Serenada Schuberta. Głos średni sopran lub tenor i fortepjan.
Skrzypki Swaty. Sopran lub tenor
Trzeci Maj. Dla dzieci
Tam daleko. Na jeden głos i fortepjan
Wieczorna Polka. Husia Isia, do śpiewu
Wieniec Melodji Polskich. Solo fort. i skrz.
Wróblek. Polka. Solo fortepjan
Za Ojczyznę. Jeden głos dla początkujących z fortepjanem
Zbiór Pieśni Narodowych. Na chór miesz. lub dwa głosy żeńskie, zawiera: Trzeci Maj, Piłk Czwarty, Ulan, Polonez Kościuski, Krakowianka, Czarna sukienka, Marsz Dembiński.
CENA WYŻSZA
Gdzie Nasza Wiśta. Chór miesz. Cena 8.000
Halka. Gdybyś rannem słonkiem. Sopran lub tenor 5.500
Oczekiwanie. Wałc na głosy mieszane 5.500
Zbiór Pieśni Narodowych i Tańców na skrzypce, mandolinę i klarynet. Zeszyt 1, 2, 3, 4, 5. Cena 5.500

Zakład Jubilerski i Zegarmistrzowski

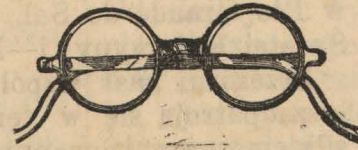
"A PEROLA"

Eugenio de Gellert

Łącznie z zakładem OPTICA MODERNA

Posiada zawsze na składzie wielki wybór artykułów złotych srebrnych i alienidowych, jak: zegarki, łańcuszki, ozdoby brylantowe, obrączki ślubne, broszki, naszyjniki, okulary, cwikiery i t. d.

Otrzymaliśmy świeżo bogaty wybór przeslicznych artykułów właściwych na prezenty gwiazdkowe. Ceny bardzo przystępne.
Naprawy zegarków i biżuterji wykonuje się tanio i pod gwarancją.



CURITYBA, Rua 15 de Novembro, 389.
TELEFON Nr. 480
Adres telegr.: „PEROLA“.

47-52

Sangue! Sangue! Sangue

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowym używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchot. Oddziaływa następująco:

1) Ogólne spotęgowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
3) Zwalcza radykalnie przynębie-nie nerwowe i podnieca chęć do życia.

4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.
5) Oświeża całkowicie osłabiony i zagrożony suchotami organizm.
6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciążka krwi.

Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie połażu w pewnej części ciała.

Kalcjum rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka.

Sanguenol jest to wynalazek naukowy.

Przytoczone powyżej szczegóły są opinją wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

Do nabycia w całej Brazylii.

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich

Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro.

Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medycyny.

Leczy syfilis, choroby dróg moczowych, i kobiece. Promienie ultrafioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgia pochwy, rozrodowej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby i t. d.

KONSULTORIUM: Praça Tiradentes n. 554 (na górze apteki Minerva).

REZYDENCJA: Praça Senador Corréa, 4.

MAURICIO STADLER

PIERWSZA FABRYKA TUTEK PAPIEROSOWYCH
RUA S. CAETANO 208 S. PAULO, Cap.
Fotoreprodukcyjny agentów i przedstawicieli.

TUTKI PAPIEROSOWE

o przyjemnym, hygienicznym, nieszkodliwym paleniu i używają
AMATORZY PAPIEROSOW WIEDZA



Fabryka Obuwia ATAB

Miguel S. Atab

TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17.
Curityba — Paraná

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych.

Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—Cr.

Na choroby oczów Collyrio Amarello



DE CHAVES

DR. LUDWIK WOLSKI
ADWOKAT
LUNIAO DA VICTORIA — Paraná.

Collegio „Novo Atheneu“

Dyrektor: Profesor ELYSIO DE OLIVEIRA VIANNA
nauczyciel francuskiego w Gimnazjum Parańskim.

INTERNAT I EKSTERNAT

Kurs początkowy, gimnazjalny i handlowy — Daktylografja. Korepetytorzy dla uczniów gimnazjalnych.

Kurs gimnazjalny w 3 latach dla młodzieńców 18-letnich lub starszych.

Lekcje DZIENNE I WIECZOROWE
RUA AQUIDABAN, N. 107 i 278.

Bank Francusko - Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100.000.000.00
KAPITAŁ REZERWOWY Frs. 137.000.000.00

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej; Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Valparaiso, Curityba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias, Espirito Santo de Pinhal, Jahú, Moeoca, Ourinhos, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurytybie: ULICA 15 DE NOVEMBRO, róg ul. 1^o de Março

Bank Erancusko-Włoski posiada w Polsce następujących korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa,
i Bank Francusko-Polski, Warszawa.

którzy, dzięki wielkiej ilości filij własnych i agentów rozgałęzionych po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położonych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurytybie posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czeki i przakazy pieniężne w złotych polskich, t. j. zatawia zlecenia swych polskich klientów na najdogodniejszych warunkach.

"A PROPAGANDISTA" 3963



Palenie i mielenie
TODESCHINI & IRMÃOS
Av 7 de Setembro, 243 i 245
CURITYBA.

Dr. Andréa Dó

adwokat i tłumacz publiczny
Mówi i przyjmuje sprawy we wszystkich językach
BIURO: São Paulo. Rua Direita, 6.

SPRZEDAJE TERENY, SZAKRY i t. d.

Farmacia São João

de LUIZ SPERANDIO Sob^o

Rua Saldanha Marinho, 741 — TELEFON, 676.

Zawiadamia się Szan. Kliencie, iż uwzględni się jej życzenia o jakiegokolwiek godzinie dnia lub nocy, robi się opatrunki nie cierpiące zwłoki, zastrzyki etc. po niskich cenach. Obsługa skrupulatna. Zakupione artykuły odsyła się do domu. MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Magnezja płynna MURRAY

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owijane w papier balasowe wszystkich odmianach. Ul. Marim Affonso, N^o 555
Kurytyba-Paraná-Brazil.
Telefon Nr. 12 — 70.

Kto sobie życzy nabyc artykuł dobry, pierwszego gatunku i tanio, niechaj się uda do

CASA UNIVERSAL

POGORZELSKI & SKWIRON
THEREZINA

Agenci „Gazety Polskiej“.

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz - Dentyta

Zęby sztuczne z pdniebieniem i bez w ziole kauczuku. Plombowanie wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędną. Cny przystępne. Rua Blachelo, Nr. 457 — Kurytyba.
Telefon 16.

KSIĄŻECZKA DO NABOŻEŃTWA

Ks. Stanisława Trzektowskiego III wydanie
Stronic 400, forma 7 x 10 cm.
cena 4\$000 z zeszytą.
Dla większej ilości rabat.

Uterognol

Doskonałe lekarstwo dolegliwości macicy i menstruacji

APTEKA I FOTERJA

"MUNIPAL"

Artykuły chemie, specjalności apteczne, perfumy, tkaniny i krajowe, przedmioty feuciczne.

ABRAHÃO ORENSTEIN

Rua Barão Bttinga, 36
Telefon 4-7757 São Paulo

NOWOŚĆ!

Tutki do papieros t. zw. gilzy wraz z maszynkami są tabaki pierwszorządnej jakości (nabycia w pierwszorzędnym i większym składzie tytoniowym Koe, Rua José Bonifacio 132.

MINERVA
Casa e marca registrada

DROGERJA  **APTEKA**

Wielki i stały wybór produktów chemicznych i aptekarskich. **Artykuły sanitarne i specjalności aptekarskie, krajowe i zagraniczne.**

Depozytariusze i koncesjonariusze najlepszych preparatów krajowych i zagranicznych.

Największa i najlepiej zaopatrzona apteka w całym Stanie, ciesząca się zaufaniem w Stolicy

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA

MAXIMO & CIA.

Praça Tiradentes, 57 — Telegramy — MINERVA

Doniosłe wyleczenie! **Fakty, nie słowa**

Panie Aptekarzu Gonçaves, Joinville.

„Za pośrednictwem niniejszego dziękuję Panu za nieprawdopodobny fakt wyleczenia jednym tylko pudełkiem pańskiej Pomady. Nie ma ceny, którąby zapłaciła jej wartość, a jednak jest ona tak tania. Wszelkie pochwały są niczem.

Przed 9 laty wystąpiła mi na twarzy pod okiem mała ranka, która, ku memu przerażeniu zaczęła się rozszerzać. Robiłem wszystko w zakresie medycyny oraz najślawniejszych pomad: zatrzymałem wprawdzie dalszy postęp choroby, lecz nic ponadto. Postanowiłem spróbować pańskiej cudownej „Pomady Minancora“ i jednym pudełkiem wyleczyłem się! Prawdziwy cud. Tylko ci, którzy widzą fakt na własne oczy, mogą weni uwierzyć Proszę Pana o opublikowanie niniejszego wszędzie, dla dobra wszystkich cierpiących i w dowód wdzięczności, do jakiej się poczuwam wobec pana. 6-1-15. CAROLINA PALHARES, Joinville, R. dos Gymnasticos.

PRÓBKİ bezpłatnie dla Panów Lekarzy i szpitali, na zamówienie skierowane do Apteki Minancora, w Joinville Santa Catharina.

Sprzedają w dobrych aptekach całej Brazylii i drogerjach. Drogerja Hess w Rio, Rua 7 de Setembro 61, posiada wszystkie produkty „MINANCORA“.

Czy już zaprenumerowałeś sobie miesięcznik „JASKÓŁKA“

Czy miałeś sposobność przekonać się, że jest to jeden najpiękniejszy miesięcznik polski jakikolwiek kiedy czytate?

Bogato ilustrowany

ilustracje z Polski z Ameryki Północnej, z Brazylii i innych krajów. Bogatej treści najlepszych pisarzy polskich. Ciekawych historii, przepięknych powieści, sensacyjnych opowiadań, nieocenionego działu naukowego, niezbędnych informacji działu gospodarczego, działu dla kobiet z dodaniem robotek ręcznych i modeli dla pań. Wesołe: humorystki, działu rozrywkowego itp.

Zawiera 80 stron druku

na pięknym kredowym papierze, w pięknej okładce litografowanej, co stanowi piękność i który jest chlubą piśmiennictwa polskiego.

Ozdoba każdego domu polskiego

ozdobą każdej biblioteki domowej, każdego stołu polskiego. Pożyteczny tak dla starszych jak i młodzieży i dzieci i jako taki powinien się znajdować w każdym domu polskim dbającym o pielęgnowanie języka polskiego i piękna polskiego.

Cena „JASKÓŁKI“ jest przystępna dla każdego, gdyż kosztuje tylko 40\$000 rocznie. Pojedynczy numer wysyłamy za nadesłaniem 4\$000. Adres: „Jaskółka“ — Rua do Triunfo, 10 — Caixa Postal, 2295 — S. Paulo.

„O luba ptaszynko
Polska Jaskółeczko
Uleć pod mem dachem
też, swoje gniazdeczko“

Potrzeba agentów i sprzedawców pojedynczych numerów.

„Jaskółka“ jest również do nabycia w Kurytybie w redakcji „Gazety Polskiej“ i u ks. prob. Trzebiatowskiego na plebanji. 29-32

Polsko - francuskie linje okrętowe
CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE



Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko na szermi okrętami, które są najlepsze pod każdym względem.

Informacji bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Parana

THEOPHILO G. VIDAL
CURITYBA — Rua 15 de Novembro. 605

Aniliny i farby niemieckie
„BAYER“

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach, z osobnemi wskazówkami i w puszkach po 1 kg., w wszelkich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji Limonad, Likierów, i Lekarstw.
Perfumy krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze.
Mydélka, szczoteczki, kremy do zębów, w najlepszych gatunkach.

Lá no Luhm **CURITYBA**
RUA RIACHUELO, 161

Apteka Tiradentes
Aptekarz — Kuno Kleeman
Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumerji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych. W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: **Dr. Antoni Rydygier Ruediger**
Choroby dziecięce, kobiece i wewnętrzne.

◆◆ Mówi się po polsku. ◆◆

EKIXIR DE NOGUEIRA

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:

skrofuły, bubony, zapalenie macicy, wycieki z uszu, wywiora, fistułę raka syfilitycznego, pryszczki, białe upławy, wrzody i narośle, świerzb, reumatyzm, plamy na skórze, niedomagania wątroby, bóle w piersiach, narośle na kościach, pulsowanie tętnic i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi. Wielce skuteczny środek oczyszczający krew.

Hotel Polski Martins
Marcina Jarugi

Curityba **ULICA RIACHUELO 114** Parana

Vis á vis Pałacu Muncypalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny „HOTE MAR“.

Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkimi wygodami i higieną.
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. CENY PRZYSTĘPNE. SALON NA PRÓBY I WZORY. 9—Cr.

BRONCHITINA
„CHAVES“
JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA
KASZEL.

WIELKI SKLEP POLSKI
MARCINA SZYNDY I SKI.
— PLAC TIRADENTES, Nr. 19. —

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól śledzie, sliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje produkta rolne jako to: kukurydże, fasole, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA.
CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filje w Thomas Coelho i Araukarji.

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach, owijanych w papierki.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Upraszam się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki „A VENCEDORA“.

Żądać w każdym sklepie polskim!

Franciszek Lachowski
Curityba—Rua Cabral—Nr. 450—451.

Casa de Saude
SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
— CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —
DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena. Up rzejmaobsługa. — Ceny przystępne.

Nowoczesny aparat Roentgena. — Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopia i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, stosowanie sztucznego pneumothorax w cierpieniach płuc.

Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.

BÓL W PIERSI, REUMATYZM, BÓL ZĘBÓW, NEURALGJE, CIĘCIE

BALSAM
Santa Helena

BRZUSZNE, BÓL USZÓW, ŚWIEŻE RANY,

Leczy skutecznie

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Café Gury

PALENIE I MIELENIE KAWY.

Fortunato Leite Dias de Paiva

Telefon N°. 1179. — Adres dla telegramów: „TYBA“.
Rua Comendador Araujo N°. 107.
Curityba Parana.



A. H. Asahi & C^o.
Zakład kwiatarski i SKŁAD NASION

Kwiaty i rośliny ogrodowe wszelkiego rodzaju. Sadzonki warzyw ogrodowych.

Zawiadamiamy Szan. Publiczność, że nabyliśmy sklep po s. p. W. Zagolowicz i zapewniamy, że w ten sam sposób jak dawniej będzie obsługiwana nasza klientela.

Travessa Oliveira Bello 33
Caixa postal, 94 Curityba — Parana — Brasil.

OBUWIE

PRZED ZAKUPIENIEM TEGO ARTYKUŁU POSTARAJCIE SIĘ NAJPIERW ODWIEDZIĆ ZNANĄ

„Casa Ideal“

gdzie znajdziecie olbrzymi i różnorodny wybór obuwia ostatniej mody i najlepszego gatunku, męskiego, damskiego i dziecięcego, które likwidujemy po cenach najniższych, bezkonkurencyjnych.

Odwieście dzisiaj jeszcze nasz sklep, aby się przekonać o prawdziwości tego ogłoszenia.

SIEDZIBA: Rua José Bonifacio n. 81
FILJE: Rua 15 de Novembro, 167
Ponta Grossa i Blumenau. 31-42

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho
Dr. Jan Grabski

RUA 15 DE NOVEMBRO, 413.
1-sze piętro — sala, 7.
CURITYBA—PARANA—BRASIL.

CASA DE BICICLETAS
DE
Albino Słóarski

Rowerzy nowe—części zapasowe i uzupełniające—Wypożyczalnia rowerów—Warsztat mechaniczny—Wykonuje się reperacje i farby kolorowe.

CENY BARDZO NISKIE.

Rua Desembargador Westphalen, 35 (Dawniejsza Racliff). Rezydencja, Rua Assunguy, 87. Curityba-Parana. 32-52

CENY OGŁOSZEN.
 Za jeden centymetr na stronach 7, 8 i 9 \$600
 Na 4, 5, 6, stronie za centymetr jednostamowy 1\$000
 Na 3 i 10 stronie " " " 1\$000
 Na drugiej stronie " " " 2\$000
 Na pierwszej stronie " " " 3\$000
 Cała 3-cia i 10-ta strona za jeden raz 200\$000

GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

CENY OGŁOSZEN.
 Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrymonjalne 200 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy—bezpłatnie. Zniżka dla ogłaszających więcej jak jeden raz: od 2—5 razy 10 proc.; od 6—15 razy 15 proc.; od 16—25 razy 20 proc.; od 26—40 razy 25 proc.; od 41—52 razy 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent zniżki za każdy raz

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry. Wydawca: SPÓLNA WYDAWNICZA „GAZETY POLSKIEJ W BRAZYLJI”. Nieprownik KAZIMIERZ OŁDANOWSKI. Administrator Sekcji w S. Paulo: J. M. HOLESKI.

Uroczystości Emancypacji Stanu Parana.

(Dokończenie z numeru 52).
 ...Tłum ludzki poprzeczniemi ulicami biegnie do «Passeio Publico», gdzie ma nastąpić wręczenie wieńców. W pawilonie znajduje się p. Interwentor federalny, członkowie Rządu, p. Minister Dr. Tadeusz Grabowski, p. Konsul Kazimierz Downarowicz, dr. Szymon Kossobudzki i bardzo wiele osób. Orszak zbliża się i oddają panu Interwentorowi wieńce, a jeden z dziarskich Krakowiaków, w imieniu prezesa Wydziału Rolnego, wypowiada krótką mowę, doniosłym głosem tłumacząc znaczenie dzisiejszej uroczystości i ślubując w imieniu polskich osadników, dalszą stateczną pracę, dla

dobry Parany i Wielkiej Brazylii.
 Następnie na otwartym wycementowanym placu, odbywa się cały ceremoniał krakowskiego wesela, w którym nie brak i przemówienia organisty i charakterystycznych pieśni ni błogosławieństwa.
 Pannę młodą reprezentowała uroczą panną Halina Sieciechowiczówna a pana młodego dziarski p. Stefan Dobrzański. Cały ceremoniał zakończony został hucznym mazurem, który zyskał ogólne uznanie.
 Tak więc znów dzięki wspaniałości «Dożynek» i «Krakowskiego Wesela» Kolonja Polska zdobyła sobie znów niepoślednie

miejsce, nie wypuszczając z rąk berla pierwszeństwa, dzierżonego godnie przez cały czas uroczystości.
 Dodać należy, że kostjomy zostały wykonane przez mistrzynię szycia panie Dobrowską, Jankosową i Duszczaową.
Wieczorowa zabawa.
 W nocy tłumy publiczności, zalały formalnie obszerny park «Passeio Publico» przypatrując się wspaniałym ogniom sztucznym, które tysiącami barwami mieniły się na pogodnym niebie rozbawionej Kurytyby.
Odjazd Pana Mimistra.
 Dr. Tadeusz Grabowski, upeł-

nomocniony poseł R. P. zaraz po ukończeniu uroczystości, rannym pociągiem odjechał do Rio de Janeiro, gdzie Go powołały obowiązki Jego wysokiego stanowiska.
 Nie możemy się wstrzymać, by nie podziękować Jego Ekscelencji raz jeszcze za łaskawe przybycie i te chwile spędzone z nami w czasie świetnych uroczystości.
 Na dworcu było obecnych wiele osób z p. Konsulem Kazimierzem Downarowiczem na czele, a wszyscy zegnali odjeżdżającego dostojnika, serdecznym: «Do prędkiego widzenia!»

Raz jeszcze Redakcja dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia uroczystości, za to co zostało zrobionem, żalując jak to było już kilka razy powiedzianem, że dla braku informacji, nie mogła propagować idei, by na «dożynekach» byli reprezentanci wszystkich kolonij polskich w Paranie. Mamy jednak nadzieję, że potrafi my poskromić nasze niesnaski, jeżeli chodzi o dobro Kolonji Polskiej i dlatego w imieniu Społeczeństwa dziękujemy wszystkim osobom, które się zajmowały przysposobieniem uroczystości za dzielną i uczciwą pracę.
 Jan Chorośnicki.

Od Redakcji.

Przypominamy wszystkim Dobrym Polakom, obowiązek nie tylko prenumerowania, ale również UCZCIWEGO płacenia prenumeraty. Jak żadne przedsiębiorstwo, nie może egzystować bez pieniędzy, tak i pismo, mając olbrzymie wydatki, musi czerpać swe środki u Czytelników. Dziękujemy za niezliczone słowa zachęty i tysiączne pochwały, którymi zasypują codziennie nasze pismo. Lecz nie tylko człowiek żyje słowem ale i chlebem. Przeto potrzeba, by listy pochwalne zawierały i brzęczący dodatek, byśmy zadowoleni, mogli zadowolić i Czytelników. Pamiętajcie o swych zaletach, aby w Redakcji i Administracji zapanowała radość, nie dla marnego kruszcza, lecz dlatego że nasi zwolennicy oceniając nasze wysiłki; potrafili je ocenić i dają nam możność rozwijania naszego wydawnictwa, które w tym roku, powinno stanąć na stopniu doskonałości, nieosiągniętym przez żadne jeszcze pismo w Ameryce Południowej. Zaczynamy 41-szy rok dalszej pracy, co jest dowodem naszej żywotności i wartości. Żadne pismo w Kurytybie ani nawet w Paranie nie liczy tyle lat istnienia, a chociaż złośliwi nazywają pismo nasze «staruszką» my i nasi Czytelnicy wiemy, że chociaż stara ale jara, «Gazeta», pracować będzie dla dobra Kolonji, Polski i Brazylii, z równym zapalem, poświęceniem i miłością, jak przez ubiegłe lat czterdzieści, jeszcze przez dziesięć lat, dla chwały imienia polskiego i dla dobra Czytelników.

KRONIKA

Curitiba.

Wystawa Przemysłowa

Budzi olbrzymie zainteresowanie, Wystawa Przemysłowa, instalowana z inicjatywy Związku Dziennikarzy Parańskich, w budynku Kongresu Stanowego. Codziennie znaczne rzesze ludzkie, zwiedzają pilnie, interesujące okazy, wystawione, w pięknym pałacyku przy ul. Rio Branco, wychodząc z przekonaniem, że, w Paranie produkujemy wszystko, wyrabiamy wszystko, i nie brak nam niczego, prócz podlego kruszcza, którego niestety tak jest potrzebny w niedoskonałej jeszcze organizacji naszego społeczeństwa. Budzi się jednak nadzieja, że w 1932-im, rzeczy zmienią się na lepsze i do kieszeni mieszkańców Brazylii, spłynie Paktol złota, czego wszystkim, a przede wszystkim sobie z serca i serdecznie życzymy.

Ś. P. Bernard Zdanowski

Kurytybska Polonja utraciła w tych dniach, jedną z najbardziej oryginalnych swych postaci. Zmarł mianowicie ś. p. Bernard Zdanowski, autor pierwszego słownika polsko-portugalskiego. O osobie zmarłego, dla braku miejsca napiszemy w następnym numerze. Wieczne odpoczywanie, racz mu dać Panie.

Śmierć z powodu oparzenia

Gdy p. Rufino S. C. Neiga usiłował ugasić pożar, który wybuchł w fabryce wódki, której był właścicielem, odniósł tak ciężkie poparzenia, że w kilka godzin później, oddał Bogu ducha.

Skazany za zabójstwo

Sąd przysięgłych skazał mechanika i ślusarza Ewalda Brennecke, który w sposób zdradziecki zamordował narzeczonego swej córki, strzelając z zasadki do niego z rewolweru, na sześć lat więzienia. Prokurator żądał wymiaru najwyższy kary to jest, więzienia 30 letniego.

Samochód bez gazoliny

W przeszłą sobotę 19 go Juliana Correia de Mello, przybył o 2-jej godzinie po południu z Ponta Grossy do Kurytyby swym samochodem, pędzonym gazem acetylenowym. Podróż miała być dokonana znakomicie. Wynalazca wyjechał z Ponta Grossy w piątek po południu. W Palmeirze i Campo Largo, ludność, przyjechała uroczyście winałazcę, przyczem zaproszono go wraz z towarzyszącemu mu osobami w obu miejscowościach, na bankiety wydane na jego cześć.

Ustąpienie Interwentora.

Interwentor federalny Staun Parana, General Mario Tourinho, który od pierwszych dni Rewolucji piastował to wysokie stanowisko, w dniu 29-go grudnia ub. r. zrzekł się interwencji a na jego miejsce został wybrany dr. João D. Pernetta.

Co ujrzymy w tym tygodniu w kinematografach?

AVENIDA i PALACIO w czwartek «A Extrangeira» (Cudzoziemka) występ prześlizycznej gwiazdy Tina Lotanzi. Dramat osnuty na tle powieści Aleksandra Dumasa. Avenida i Palacio w piątek w dzień Nowego Roku «Marrocos». Egzotyczna artystka Marlene Dietrich. W niedzielę w Avenida i Palacio: «Filhos». Wspaniały, wzruszający głęboko film.

SANTA CECILIA: w czwartek «Salve-se quem puder», z sympatyczną Sally O'Neil, wytwórni Paramount. W sobotę i niedzielę: najlepsze filmy, wybrane specjalnie na rozpoczęcie Nowego Roku, które Impreza w dowód uznania szerokiej publiczności, ma zaszczyt wyświetlić.

Rio de Janeiro.

(Dokończenie z 2 ej strony).
 W Rio de Janeiro, w tym tygodniu, w kinematografach, wyświetlone zostaną filmy, które wyzdrowieją mają otrzymać za cały czas pełną pensję, lecz kto zapłaci za srogi żal rodzicom, za rozpacz narzeczonych i straszliwe męki tych które wyzdrowieją? W każdym razie policja powinna wglądać w te sprawy i nie dozwolić na nagromadzenie w magazynach wielkiej ilości materiałów palnych, a przytem w tak wielkich sklepach, powinny być zachowane wszelkie środki ostrożności i pracownicy powinni otrzymać wykszolenie, jak zachować się w razie pożaru, lub w wypadkach niebezpieczeństwa innej natury.

Jeszcze i aż do dnia
31-go Clark kontynuuje
 swą wielką wysprzedaż obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.
 które ma jeszcze na składzie po cenach o połowę niższych od ceny kosztu.
 PRZYJDŹCIE WIĘC JESZCZE DZISIAJ ODWIEDZIĆ
CASA CLARK
 Rua 15 de Novembro 29 CURITYBA

PRZEPUKLINA (HERNIADOS)

Trzeba być logicznym i leczyć bardzo starannie tak poważną chorobę

Nie należy zapominać, że zaniedbanie przepukliny, może wywołać w każdej chwili **FATALNE PRZERWANIE SIĘ BŁONY**. Lecz nie należy się obawiać, ponieważ wybitne osobistości i niezliczeni lekarze stwierdzili, że nie do naśladowania aparaty, znanego ortopedysty francuskiego **A. R. BOUEY** są jedyne, które wykluczają absolutnie

wszelką możliwość PRZERWANIA SIĘ BŁONY

i stąd wynikłych komplikacji. Te aparaty są fabrykowane specjalnie dla każdego chorego, odpowiednio do szczegółów, które przedstawia każda przepuklina, a po zastosowaniu ich przez tego samego ortopedystę, nie dokucają nikomu, pozwalając na prowadzenie zwykłego trybu życia, a cierpiący na przepuklinę, po zastosowaniu ich odzyskuje natychmiastowo swa zdolność do pracy, powracając przytem do normalnego życia, sprządzając natychmiastową ulgę, zupełnie bezpieczeństwo i stałą a ciągłą poprawę zdrowia, co jest drogą prowadzącą do zupełnego wyzdrowienia, w przypadkach będących do uleczenia.

Metoda A. R. BOUEY triumfuje wszędzie, gdzie wszystkie inne systemy zawiodły a wszystkie osoby które cierpią na przepuklinę jakiegokolwiek klasy, zmęczone używaniem przepasek niestosownych, które zwiększają jeszcze niebezpieczeństwo, zwłaszcza u osobników już **operowanych**, u których powtórzyła się **ruptura**, powinny poddać się Z CAŁEM ZAUFANIEM niezawodzącej metodzie ściągania p. BOUEY.

Czyniąc zadość życzeniu szeregu osób, które znając dodatnie wyniki tego systemu, prosily o przybycie **Mr. Bouey**, tenże ortopedysta udzieli porad wszystkim osobom: paniom, panom i dzieciom, które pady ofiarą tej poważnej choroby i które mogą zgłaszać się w następujących miejscowościach:

KURTYBA — w piątek 8 i w sobotę 9 stycznia, w sukursalu R. Cons. Laurindo 459 od 10-jej do 18-jej godz.

LAPA — Niedziela 10 stycznia w **Hotelu Zappa** od 13-jej do 19-jej g.

PALMEIRA — Poniedziałek 11 stycznia w **HOTELU RISTOW**, od 13 do 19 g.

PONTA GROSSA — Wtorek 12 stycznia w **HOTELU AVENIDA** od 13 do 19 g.

CASTRO — Środa 13 stycznia w **HOTELU RONDINELLI** od 10 do 19 godz.

PIRANY — czwartek 14 stycznia, w **HOTELU VIANNA** od 10 do 19 godz.

BARRA BONITA — Sobota 16 stycznia w **HOTEL DOS VIAJANTES**, od 10 do 19

THOMAZINA — Niedziela 17 stycznia w **HOTELU FIDELIS** od 13 do 19 g.

COLONIA MINEIRA — Poniedz. 18 stycznia w **HOTELU FRANÇA** od 14 do 19

IRATY — Czwartek 21 stycznia w **HOTELU IRATY** od 10 do 19 godz.

MARCHEL MALLET — Piątek 22 stycznia w **HOTELU E. SILVA** od 10 do 19 g.

PORTO UNIAO — Sobota w **HOTELU INTERNACIONAL** od 10 do 19 godz.

PASKI LEZNICZE wszelkiego modelu (ostatnie nowości francuskie) opatrunki macicy etc.

Fabryka w Royan Franca, sukursal w Barcelonie Hiszpanja
 Adres dla Brazylii: Rua Conselheiro Laurindo 459 — CURITYBA

LOTERJA Stanu Parana Na dzień 4 stycznia roku 1932 50:000\$000 ZA 14\$000

Na dzień 11 stycznia 50 tysięcy za 14 milrejsów.

Uskutecznią się zamówienia na wysyłkę biletów całych lub ich ułamek do jakiegokolwiek części kraju, które trzeba skierowywać do Agenta Głównego: **HEITOR PASSERINO**. — Rua 15 de Novembro 579, lub Caixa Postal 192. Telefon: 983. Adres telegraficzny: «Passerino» CURITYBA.